

Przyszła partia, która powstanie w wyniku organicznego zjednoczenia PPR i PPS, skupi w swych szeregach najbardziej świadomą i ofiarną część klasy robotniczej i całego świata pracy, będzie partią zahartowanych budowniczych i bojowników Polski Ludowej, poprowadzi masy pracujące do nowych zwycięstw i do lepszego jutra.

(Z przemówienia tow. Wiesława)

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II

GDAŃSK, GDYNIA—PONIEDZIAŁEK, 5 KWIETNIA 1948 R.

Nr 93 (285)

Dziś 8 str.

Cena 3 zł

Wydanie D

REDAKCJA

GDAŃSK

Pl. Armii Czerwonej 1
Red. Naczelny przyjmuje
w dni powszednie w godz.
12-14. Sekretarz Redakcji
w godz. 12-13. Telefon
Red. 315-72. Pren. 1 kół
316-33. Ogłoszenia — 413-17

GDYNIA

1 Armii (Starowiejska) 28
tel. 14-72. Redakcja przyj-
muje w godz. 9 — 10.

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM

Symbol wspólnoty

Przemówienie tow. Wł. Gomułki-Wiesława Sekr. Gen. KC PPR

Pod hasłem zjednoczenia

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza Sekr. Gen. CKW PPS



Przed dwoma tygodniami kierownictwa centralne PPS i PPR postawiły publicznie przed organizacjami partyjnymi i przed klasą robotniczą zagadnienie przejścia od jednolitego frontu, do jednolitej organizacji. Od tego czasu sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego w działalności obu naszych partii.

ZYJEMY OBECNIE POD ZNAKIEM ZJEDNOCZENIA

We wszystkich ogniwach partyjnych toczą się na ten temat ożywione dyskusje, odbywają się zebrania i konferencje, poświęcone tej sprawie, zewsząd napływają uchwały akceptujące linię polityczną kierownictwa centralnych obu partii, prowadzącą do ostatecznej likwidacji podziału politycznego w polskim ruchu robotniczym. I chociaż na obecnym etapie rozwoju jednolitego frontu współpracy ani KC PPR, ani CKW PPS nie widzą konieczności wyznaczania określonego terminu, w jakim dokonać się winno organiczne zjednoczenie obu partii, to przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że zbliżamy się ku temu szybкими krokami.

W związku z tym wyrasta przed nami szereg różnorodnych zagadnień, wymagających wspólnego rozwiązania. Do takich należy sprawa gmachu dla przyszłych władz centralnych zjednoczonej partii.

BUDOWA WSPÓLNEGO GMACHU URATA DO ZNACZENIA SYMBOLU

Mogło by się wydawać, że z punktu widzenia całości akcji przygotowawczej, jaką obie partie muszą przeprowadzić, zanim dojdą do zjednoczenia, sprawa budynku, w którym znajdą swoją siedzibę przyszłe centralne instancje kierownicze zjednoczonej partii należy do spraw drobnych, nie bardzo istotnych, o charakterze raczej techniczno-gospodarczym. W rzeczywistości jest jednak inaczej. W naszych warunkach sprawa ta jest ważnym ogniwem w łańcuchu całokształtu akcji zjednoczeniowej i przy właściwym ujęciu może się w poważnym mierze przyczynić do zespolenia i stopienia szeregów obu partii w jeden monolit. Z tego punktu widzenia posiada ona znaczenie nie tylko gospodarcze, lecz również polityczne. Wycho-dzimy z założenia, że dla władz centralnych nowej partii, powstałej w wyniku połączenia PPR i PPS, potrzebny jest nowy gmach, nowy budynek, nowa siedziba w stolicy naszego kraju.

Za potrzebą nowego gmachu przemawia jako czynnik rozstrzygający brak dostatecznego pomieszczenia i nieprzystosowanie dotychczas-

sowych budynków, tak KC PPR jak też CKW PPS, do potrzeb centralnej siedziby zjednoczonej partii. Ponadto budowa wspólnego gmachu urasta do znaczenia symbolu, który rzeczowo i naczelnie wyrażać winien wspólny wkład i wspólną pracę obu partii w wielkie dzieło zjednoczenia.

ZNIESIENIE UCZUCIOWEJ LINII PODZIAŁU MIĘDZY PEPEROWCAMI I PEPEŚOWCAMI

Połączenie obu partii, obok nieocenionych korzyści politycznych otwiera również możliwość poważnych oszczędności. Między innymi przyniesie winno zwolnienie wielu budynków w kraju, zajmowanych dotychczas przez nasze organizacje partyjne. Organizacje terenowe zjednoczonej partii przejdą bądź do dotychczasowych budynków PPR, bądź też zajmą dotychczasowe budynki PPS. Zależać to będzie od wartości użytkowej danego budynku.

Dla centralnej siedziby zjednoczonej partii również można by założyć takie rozwiązanie, gdyby jedna z naszych partii rozporządzała odpowiednim gmachem. Ale, jak wiemy, tak CKW PPS jak i KC PPR z trudem mieszczą się w swoich dotychczasowych gmachach. Nie ulega więc wątpliwości, że z chwilą połączenia obu partii — chcąc skoncentrować jej agendy centralne w jednym budynku i uniknąć szkodliwego i wysoce niepraktycznego rozróżnienia jej biur i wydziałów po różnych częściach miasta — znajdziemy się w obliczu konieczności budowy nowego gmachu. Przewidując tę okoliczność uważamy, że należy przyspieszyć jej rozwiązanie i

przystąpić możliwie jak najszybciej do budowy nowej centralnej siedziby zjednoczonej partii.

(Dokończenie na str. 3-ej.)

Proszę Towarzyszy!
Nasze dzisiejsze zebranie jest trzecim z kolei wspólnym zebraniem obu Komitetów Centralnych w ciągu okre-

KOMUNIKAT

o trzecim wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS

W dniu 3 kwietnia 1948 roku odbyło się w Domu Polskim w Warszawie trzecie wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS z udziałem zaproszonych działaczy obydwu Partii.

Zebranie zajął tow. Kazimierz Rusinek, przewodniczący CKW PPS, powołując Prezydium w składzie: z ramienia PPR — tow. tow. Wiesława - Gomułkę, Bermana, Zambrowskiego, Minca, Spychalskiego i Kliszkę; z ramienia PPS — tow. tow. Cyrankiewicza, Rusińskiego, Langego, Szwabego, Cwika i Świątkowskiego.

Pierwszy referat na temat wspólnego obchodu Święta I Majowego wygłosił tow. Józef Cyrankiewicz, sekretarz generalny PPS.

Z kolei referat o budowie wspólnego domu dla centralnego kierownictwa nowej zjednoczonej partii klasy robotniczej wygłosił tow. Gomułka - Wiesław, sekretarz generalny PPR.

Referenci wygłosili po swoich przemówieniach projekty odpowiednich uchwał: tow. Cyrankiewicz przedstawił projekt rezolucji o wspólnych obchodach I Majowych, tow. Gomułka — projekt uchwały o powołaniu Komitetu Budowy Domu nowej zjednoczonej partii.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. Cwik, Ochab, Sieracki, Kozłowski, Machno, Albrecht, Włodek, Biełkowski i Jabłoński.

Zamykając dyskusję tow. Cyrankiewicz podkreślił historyczny charakter zebrania, po czym poddał pod głosowanie obie rezolucje. Zostały one uchwalone jednomyślnie.

Zebranie zakończono odpisaniem „Międzynarodówki” i „Czerwonego Sztandaru”.

REZOLUCJA

uchwalona na 3-cim wspólnym posiedzeniu KC PPR i CKW PPS

KC PPR i CKW PPS na posiedzeniu wspólnym w dniu 3 kwietnia 1948 r. po wysłuchaniu referatów tow. Władysława Gomułki - Wiesława i Józefa Cyrankiewicza jednomyślnie stwierdziły co następuje:

1 Doświadczenia przeszło trzech lat, jakie minęły od wyzwolenia Polski z jarzma hitlerowskiego, dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że niepodległość, bezpieczeństwo, dobrobyt i rozwój Rzeczypospolitej zależą przede wszystkim od siły i zwartości ruchu robotniczego. Podstawowym orężem klasy robotniczej Polski w walce o utrwalenie Niepodległości i zdobyciu demokracji ludowej był przez cały okres jednolitego frontu obu partii robotniczych. Jednolity front wzmocnił klasę robotniczą w Polsce, uczynił ją motorem dokonanych przemian wewnętrznych, wyprzedzając ją na czoło narodu. Dzięki niemu uchroniona została Polska przed różnymi wstrząsami politycznymi i gospodarczymi i utrwalone zostały podstawy ustrojowe Polski Ludowej. Praktyka jednolitego frontu doprowadziła do daleko posuniętego zbliżenia obu odłamów polskiego ruchu robotniczego na płaszczyźnie politycznej, ideologicznej i organizacyjnej. W wyniku tego rozwoju ruch robotniczy Polski wkroczył obecnie w nowy etap swej działalności, etap przygotowania jednolitej organizacji, wiodącej poprzez coraz bardziej zacieśniającą się i wszechstronną współpracę do pełnego zjednoczenia w szeregach wspólnej partii klasy robotniczej. Ten naturalny proces zjednoczenia się klasy robotniczej w jedną partię jest równocześnie zwycięską bitwą w międzynarodowej walce o jednolitość ruchu robotniczego na fundamencie ideologii marksistowskiej. Jest czynnym wkładem w zjednoczenie się sił pokoju i postępu w całym świecie w obliczu ofensywy obozu podległości wojennych, reakcji i pryncypów socjaldemokratycznych.

2 W ciągu ostatniego roku nastąpiła dalsza konsolidacja społeczeństwa polskiego na platformie realizacji haseł Manifestu PKWN. Osiągnięcia polskiej gospodarki planowej w oparciu o coraz szersze współdziałanie gospodarcze ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej zapewniające umocnienie suwerenności i coraz szybsze tempo odbudowy kraju oraz stopniowe podnoszenie stopy życiowej najszerzszych mas. Zdecydowanym wysiłkiem rządu i społeczeństwa, a zwłaszcza klasy robotniczej zlanym został opór reakcji i sparaliżowane zostały w zarodku zakusy spekulacji. Masy pracujące wykonywały z nadwyżką zadania, jakie postawił im plan odbudowy gospodarki. Dzieło odbudowy kraju i pełna realizacja Planu Trzyletniego wymaga jednak jeszcze wyjątkowej pracy całego społeczeństwa. Mogą one być całkowicie urzeczywistnione tylko poprzez wzmocnienie współzawodnictwa pracy, coraz lepszą organizację pracy, walkę z marnotrawstwem, poprzez wzmocnienie produkcji rolnej, usprawnienie handlu i zapewnienie sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego i inicjatywę każdego pracującego na wszystkich szczeblach aparatu państwowego i gospodarczego.

3 Ofensywa reakcji międzynarodowej pod wodzą kapitalizmu amerykańskiego przeciw postępowym i radykalnym ruchom społecznym całego świata wzmożła się ostatnio. Doktryna Trumana i Plan Marshalla stały się narzędziem politycznego i gospodarczego użarzmienia wolnych ludów przez imperializm amerykański. Podlegające wojnie szukają sojuszników wśród reakcyjnych i faszystowskich sił we wszystkich krajach i wśród prohitlerowskich żywiołów w Niemczech i nie cofają się przed odbudową niemieckiej potęgi gospodarczej, zagrażającej pokojowi świata. Próby jednostronnego uregulowania sprawy niemieckiej przez mocarstwa zachodnie, łamanie umów poczdamskich, prowokacje i szerzenie hysterii wojennej — wszystko to zmierza do wywołania

ludom Europy zdobyci narodowych i społecznych, wywołanych dzięki zwycięstwom nad faszysmem i do podważenia bezpieczeństwa międzynarodowego.

Równocześnie jednak następuje konsolidacja wszystkich sił pokojowych i postępowych. Oboz pokoju, zgrupowany wokół Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej, rośnie w sily i zdecydowaną polityką obrony pokoju zdobywa sobie coraz większą sympatię w szerokich masach ludowych wszystkich krajów. Lud Czechosłowacji odparł zwycięsko atak własnej i zagranicznej reakcji na demokrację ludową. W Chinach i Grecji rozwija się pomyślnie walka mas ludowych przeciwko faszysmowi i interwencji imperialistycznej. We Włoszech masy ludowe toczą zwycięską walkę pod wodzą Frontu Demokratycznego, opartego na jednolitym froncie socjalistów i komunistów. Również we Francji i innych krajach, mimo oczywistej zdrady prawicowych przywódców socjalizmu, masy ludowe toczą dalej zwycięską walkę o swe prawa. W krajach demokracji ludowej, w Rumunii, na Węgrzech i w Bułgarii dokonano się lub dokonywa całkowite zjednoczenie ruchu robotniczego na płaszczyźnie klasowej - rewolucyjnej. Rosnie opór przeciw awanturniczej polityce podległości wojennych w Stanach Zjednoczonych.

4 W obliczu tych wydarzeń na arenie międzynarodowej oraz wobec doniosłych zadań stojących przed Narodem Polskim — interes Państwa Polskiego i mas ludowych nakazuje jeszcze większe zżarcie szeregów mas pracujących i wzmocnienie ich aktywności.

Te cele przyswiecać będą tegorocznej kampanii 1-majowej, która ogarnie wielomilionowe masy ludzi pracy. We wszystkich miastach, miasteczkach i osadach fabrycznych powołane należy komitety 1-majowe pod przewodnictwem PPR, PPS i Zw. Zawodowych, z udziałem przedstawicieli innych partii demokratycznych.

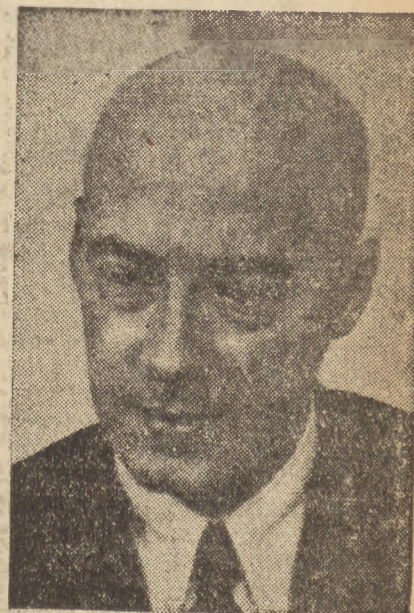
Pochody 1-majowe staną się w tym roku symbolem dalszego zacieśniania się różnic między dwoma odłami ruchu robotniczego we wspólnym marszu ku organicznej jednolitości obu robotniczych partii.

Pochody 1-majowe winny się stać wyrazem dalszego zacieśniania się sojuszu robotniczo-chłopskiego jako jednego z kamieni węgielnych demokracji ludowej.

Pochody 1-majowe zadokumentują ideowe i organizacyjne zbliżenie naszej młodzieży, którą ożywia jeden wspólny cel: Służba Polsce — Polsce Ludowej.

Wzywając klasę robotniczą, masy pracujące i całe społeczeństwo polskie do uroczystego obchodu 1 maja, Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna ustalają zgodnie, że obchód tegorocznego Święta Majowego odbędzie się pod hasłami:

Do walki o utrwalenie pokoju, o suwerenne prawa narodów, o postęp, demokrację!
Przeciw podległości wojennym, reakcji międzynarodowej i imperia-
lizmowi!
Przeciw próbom odbudowy agresywnych Niemiec!
Przeciw gospodarkę planową i współzawodnictwo pracy do odbudowy
gospodarki Polski, dobrobytu mas i socjalizmowi!
Niech żyje solidarność mas ludowych walczących o wolność!
Niech żyje pokojowa współpraca narodów Związku Radzieckiego,
krajów demokracji ludowej!
Niech żyje jednolity front, wiodący do jednolitej organicznej polskiej
ruchu robotniczego!
Niech żyje wolna i niepodległa, demokratyczna i ludowa Polska:
Niech żyje Socjalizm!



za niego przy pierwszej sposobności. Kongres PPS we Wrocławiu w obliczu natarcia całej międzynarodowej reakcji i niewątpliwego rozzu-chwalenia elementów koniunkturalnych i prawicowo-socjalistycznych, zatwierdził dotychczasową jednolito-frontową linię partyjną, poprzez ratyfikację umowy o jednolitości działania obu partii, otwierając wielkie perspektywy na przyszłość.

Wspólne nasze grudniowe zebranie KC PPR i CKW PPS było poświęcone między innymi sprawie rozróżnienia pomiędzy koniunkturalnym oportunistycznym, taktycznym pojmowaniem jednolitego frontu, a rewolucyjną ideą jednolitego frontu, mającą swoje głębokie korzenie w rzeczywistości polskiej oraz wyrosłej na jej gruncie ideologii lewicy socjalistycznej.

Rozróżnienie to przypominam, bo zostaje ono aktualne także na obecnym etapie przygotowania jednolitej i ma swój sens polityczny, który pozwala nam jasno odczytać, jak na papierku lakmusowym, dlaczego przez jednolity okres obecny rozumiany jest jako okres kapitulacji i bankructwa, a przez drugi, przez ogromną większość Partii, jako okres dalszego zwycięskiego marszu do jednolitości.

Dla kogo jednolity front był kombinacją lub taktiką przetrwania do „lepszych” — według niego — czasów? Dla oportunistów, dla prawicy. Dla nich, dla prawicy — okres przygotowania jednolitości jest okresem kapitulacji i bankructwa. Po tym poznać prawdę. Jeżeli chodzi o Partię jako całość — jest to również fałszywe, jak fałszywym byłoby sekciarskie upatrywanie w jednolitości organicznej zwycięstwa PPR nad PPS, zamiast wspólnego zwycięstwa wspólnej sprawy obu Partii.

WSPÓLNY MARSZ DO ZWYCIĘSTWA

Nie tylko odpowiedzialne kierownictwo partyjne, ale najszerze masy muszą rozumieć okres obecny jako logiczne przejście do następnego wyższego szczebla rozwoju ruchu robotniczego.

Na wstępie tego nowego etapu odbywa się nasze dzisiejsze zebranie. Właściwie nie są przewidziane zasady referaty, bo zadania tego etapu sformułowane zostały ogólnie w przemówieniach i artykułach sprzed dwóch tygodni. Mamy wyciągnąć z tego wnioski praktyczne, dotyczące najważniejszych zagadnień i postulatów organizacyjnych. W szczególności, jeżeli chodzi o mój krótki referat, mam mówić o Obchodzie Pierwszomajowym i o hasłach pierwszomajowych, o klimacie pierwszomajowym, ażeby masy członków obu Partii odczuły ten Pierwszy Maj, jako wspólny marsz obu Partii do zwycięstwa.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej.)

Truman podpisał ustawę o „pomocy”

WASZYNGTON, 4.4. (PAP). — Prezydent Truman podpisał przyjętą przez Kongres ustawę o „pomocy dla krajów zagranicznych”. Ustawa ta przewiduje wydatki na wysokości 5 miliardów 300 milionów dolarów na finansowanie „planu Marshalla”. Podpisana ustawa przewiduje również wydatki na „pomoc” dla Grecji, Turcji i Chin, oraz zatwierdzenie tzw. „tymczasowej pomocy” dla Francji, Włoch i Austrii. Łączne wydatki, przewidziane w ustawie, wynoszą 6 miliardów 98 milionów dolarów w okresie do czerwca 1949 r.

Arcybiskup Moraw zapewnia rząd o swym poparciu

PRAGA, 4.4. (PAP). Nowomianowany arcybiskup Olomuńca i metropolita Moraw, dr Józef Matocha, przesłał na ręce premiera Gottwalda depeszę, w której zapewnia „o swej lojalności dla sprawy ludu”, z którego się wywodzi, oraz składa ślubowanie, że cała jego praca i wszystkie dążenia poświęcone będą interesom ludu.

Zebrań aktyw centralnego 4 organizac i m odz eżowych

W lokalu Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” odbyła się dnia 3 bm. dyskusja aktyw centralnego czterech organizacji młodzieżowych: ZWM, OM TUR, ZMW „Wici”, ZMD na temat bieżącej sytuacji międzynarodowej.

Kostek Biernacki ponosi odpowiedzialność za Berezę

Sanacyjny ośrodek st nie przed ad m w Warszawie

Na zlecenie Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego — Prokuratura Warszawska prowadzi dochodzenie w sprawie **Wacława Kostka - Biernackiego**, oskarżonego z art. 5 Dekretu z dnia 22.1.1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego.

Kostek - Biernacki był w swoim czasie komendantem twierdzy w Brześciu, w której osadzono 21 więźniów politycznych, m. in. **postów Dubols, Barlickiego, Witosa, Putka, Kiernika** i szeregu innych.

Kostek - Biernacki wyróżnił się wyjątkową bezwzględnością i brutalnością w traktowaniu tych więźniów. W 1934 roku **Kostek - Biernacki** ponownie zdobył smutną sławę jako jeden z twórców bezpośrednio mu podległego, znanego w Polsce przedwrześniowej, obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, w której osadzono licznych działaczy lewicowych.

W toku dochodzenia przeciwko **Kostek - Biernackiemu** przesłuchano już szereg świadków — byłych więźniów Berez. Podkreślają oni, że oboz w Berezie był dla więźniów ka-

Min. Grosz wzywa do porozumienia

Dalsze obrady konferencji genewskiej

GENEWA, 4.4. (PAP). — Komisja nr 4, mająca charakter prawniczy, zajmowała się dotychczas dwiema sprawami, a mianowicie: sprawą oszczerstwa dziennikarskiego oraz sprawą paragrafu 17 i 18 deklaracji praw człowieka ONZ.

Delegacja polska proponowała rozszerzenie pojęcia oszczerstwa indywidualnego na pojęcie oszczerstwa zbiorowego wobec państw, ras, narodów i religii.

W sprawie paragrafów 17 i 18 deklaracji praw człowieka ONZ, dotyczących wolności informacji, delegat polski oświadczył, że redakcja brytyjska tych paragrafów ma formę bardzo ogólnikową.

Delegacja radziecka proponowała inną redakcję, gwarantującą konkretnie prawo człowieka do informacji postępowej i pokojowej, zwróconej przeciw szczytowi nienawiści rasowych i narodowościowych i religijnych.

Następnie delegacja radziecka poparła wniosek Indii w sprawie walki z szerzeniem nienawiści i pogardy rasowej.

Delegacja polska proponowała dołączenie poprawki, zapewniającej równość przy korzystaniu z materialnych środków informowania. Równość używania środków technicznych informacji gwarantowałaby prawo wolności człowieka do wyrażania swych poglądów.

Ludowi greckiemu z pomocą

Poniżej ogłaszamy kolejną listę ofiar na rzecz wdów i sierot po poległych żołnierzach greckich:

Funkcjonariusze Komendy Głównej M. O. — 150.000 zł.

Obywateli powiatu Zary, woj. wrocławskiego z dobroczynnych składek — 75.000 zł.

Koło PPR przy więzieniu w Nowogardzie — 12.720 zł.

Żołnierze i oficerowie 23 Kolobrzesczkiego Pułku Art. Lekkiej — 4.544 zł.

Koło Zw. Zaw. Transportowców przy Dyrekcji PKP — Warszawa — 5.125 zł.

Pracownicy Urzędu Skarbowego w Gdańsku — 488 zł.

Pracownicy Centralnego Urzędu Skarbowego Przem. Elektrotechnicznego — 10.085 złotych.

Koło PPR w Kłodzku — 1.200 zł.

Funkcjonariusze Woj. Kom. M. O. w Olsztynie — 3.000 zł.

Pracownicy Centralnego Zarządu Kin i Eksploat. Filmów — 5.250 zł.

Strażnicy więzienni w Białej Podlaskiej — 4.200 zł.

Kursanci Centralnego Wyzwolenia M. O. w Słupsku — 3.980 zł.

Sluchacze 16 Kursu Woj. Szkoły PPR w Katowicach — 2.420 zł.

Pracownicy Państwowych Zakładów Chłodu w Warszawie — 4.000 zł.

Komitet Dzielnicowy PPR — Śródmieście — 21.900 zł.

Koło PPR przy WZZP w Szczecinie — 4.050 zł.

Normalny ruch kolejowy między Berlinem i strefami zachodnimi

BERLIN, 4.4. (PAP). Przedstawiciel brytyjskich władz okupacyjnych oświadczył w piątek, że między Berlinem a strefami zachodnimi utrzymywany jest normalny kolejowy ruch. W ciągu ubiegłych 24 godzin do Berlina przybyło z Niemiec zachodnich około 40 wagonów żywności i blisko 7 tysięcy ton węgla oraz 100 wagonów żywności.

BERLIN, 4.4. (PAP). — Jak stwierdza agencja niemiecka ADN, zarządzająca radzieckimi władzami okupacyjnymi, mające na celu zabezpieczenie prawidłowego ruchu granicznego, pociągnięły już za sobą spadek liczby napadów rabunkowych, kradzieży i innych incydentów. Ludność graniczna powitała zarządzania te z żywym zadowoleniem.

BERLIN, 4.4. (PAP). — Nowe zarządzenia radz. w sprawie ruchu między-

Amerykanie projektują utworzenie państwa zachodnio-niemieckiego

W końcu kwietnia nowa konferencja „3” w Londynie

NOWY JORK, 4.4. (PAP). Prasa donosi, że Stan Zjednoczone przedłożyły Wielkiej Brytanii i Francji plan utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego. Plan ten, którego autorami ma być gen Clay i jego doradca polityczny, ambasador Murphy, opracowany został w Berlinie przy współudziale przedstawicieli Francji i Anglii. Przewiduje on m. inn.:

- 1) Przeprowadzenie w Niemczech wyborów do parlamentu.
- 2) Mianowanie przez parlament rządu Niemiec zachodnich.
- 3) Powołanie w późniejszym terminie Zgromadzenia Konstytucyjnego dla opracowania i uchwalenia konstytucji.

Projekt amerykański miał podobno wywołać pewne zastrzeżenia ze strony Anglii, a zwłaszcza Francji, która obawia się, że takie rozwiązanie problemu niemieckiego miałyby niepożądany przez nią wpływ na przyszłość Związku Radzieckiego.

Wiadomość powyższą zdaje się potwierdzać wczorajsza wizyta ambasadora francuskiego **Henri Bonnet**a pod sekretarza stanu **Roberta Lovetta**, w czasie której omówiono problemy niemieckie i uzgodniono zwołanie do Londynu w końcu bm. konferencji 3 mocarstw dla „ostatecznego rozwiązania spraw niemieckich”.

Oświadczenie, jakie ambasador **Bonnet** złożył korespondentom po rozmowie z **Lovettem**, wskazywałoby, że dotychczas nie zostały zniwelowane różnice poglądów, istniejące między Francją a USA w sprawie niemieckiej.

Bonnet ograniczył się do stwierdzenia, że obie strony wykazują „maksimum dobrej woli” dla osiągnięcia porozumienia, zaręczając jednocześnie, że Francja wolałaby, aby w Niemczech istniał system federacyjny, który by pozostawił większą swobodę działania poszczególnym krajom niemieckim.

PARYŻ, 4.4. (PAP). Według informacji, pochodzących ze źródeł miażdżących, rząd francuski wyraził już zasadniczo zgodę na amerykański plan utworzenia państwa zachodnio-niemieckiego w zamian za trzeciorzędne ustępstwa natury formalnej, z których pomocą **Schuman** i **Bidauld** zamierzają chociażby w pewnym stopniu uspokoić francuską opinię publiczną.

Przypuszcza się, że na mającej się odbyć w bieżącym miesiącu nowej na radzie 3 mocarstw w Londynie, zostaną oficjalnie proklamowane przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii.

Minister Erban przybył do Warszawy

W dniu 3 bm. przybył do Warszawy czechosłowacki minister opieki społecznej **Evzen Erban** w towarzystwie dyrektora gabinetu **dr Zdenek Popel** oraz przedstawiciela pełnomocnika dla spraw opieki społecznej na Słowację **dr Konstantin Korzinsky**. Z ministrem **Erbanem** przybył również przewodniczący komisji polityki społecznej czechosłowackiej **KCZZ dr Franciszek Váricka**.

Ministra **Erba**na powitali na lotnisku: minister Pracy i Opieki Społecznej **Kazimierz Rusinek**, dyrektor gabinetu ministra **Zieliński**, dyrektor departamentu Ubezpieczeń Społecznych i szef delegacji polskiej do rokowań z Czechosłowacją **Modliński**, naczelnik wydziału Poludniowo - Wschodniego w MSZ **Sobierajski**, przedstawiciel protokółu dyplomatycznego **Kepiński**, a także celnik wydziału Ekonomicznego w **KCZZ Kofman**, chargé d'affaires Czechosłowacji w Warszawie **Smetana** na czele członków ambasady.

Wraz z ministrem **Erbanem** przybył z Pragi ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. **Heiret**.

Jak wiadomo, celem przyjazdu ministra **Erba**na jest odbycie rozmów w sprawie zawarcia umów o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej oraz o ubezpieczeniu społecznym.

Bojownicy o wolność protestują przeciwko wyrokowi Trybunału Norymberskiego

W związku z wyrokiem Amerykańskiego Trybunału Wojennego w Norymberdze w sprawie hitlerowskich generałów z feldmarszałkiem **Listem** na czele — Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację wystosował na ręce sekretarza generalnego ONZ **Trygve Lie** protest, w którym m. in. czytamy:

„Wyrok wydany przez Amerykański Trybunał Wojenny w dniu 19 lutego 1948 r. w sprawie hitlerowskich generałów z feldmarszałkiem **Listem** na czele którzy dopuszczali się zbrodni zarówno w stosunku do partyzantów walczących o wolność, jak i w stosunku do bezbronnej ludności cywilnej, musi wywołać stanowczy protest tych wszystkich, którzy walczą z barbarzyńską okupacją hitlerowską.”

Ten niesłychany akt usprawiedliwiania najgorszych zbrodni niemieckich może być wytłumaczony jedynie tym, że amerykańskie kółka rządzące starają się przez legalizację metod hitlerowskich usprawiedliwić własną politykę agresji i gwałtów prowadzoną w stosunku do walczących ponownie o swoją wolność, jak np. w stosunku do bohaterskiego narodu greckiego.

Członkowie Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, którzy przelewali krew w walce przeciwko hitlerowskim okupantom i znają cenę wolności, protestują w imieniu narodu polskiego, który poniósł tak straszne ofiary z rąk hitlerowskich katów, przeciwko usprawiedliwianiu zbrodni, jakie reżim i armia hitlerowska popełniały w okupowanych krajach Europy”.

Bojownicy o wolność protestują przeciwko wyrokowi Trybunału Norymberskiego

W związku z wyrokiem Amerykańskiego Trybunału Wojennego w Norymberdze w sprawie hitlerowskich

ś. + p.

STANISŁAW SZLEZYNGER

dyrektor

Litografii Państwowej Nr 1 w Warszawie

Zmarł po długich cierpieniach dnia 1-go kwietnia 1948 r.

W zmarłym tracimy cennego pracownika i dobrego kolegę.

Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych

953-K

ś. + p.

TOW. JÓZEF STARUSZKIEWICZ

artysta

autor i kompozytor

b. Prezes Polskiego Związku Artystów Wokalnych, członek Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych.

Kierownik Wydziału Kulturalno-Oświatowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego

zmarł nagle w dniu 3 kwietnia 1948 r. w Milanówku, przeżywszy lat 57.

W zmarłym tracimy zasłużonego działacza społecznego i towarzysza pracy związkowej.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAW. PRACOWN. PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO.

943-G

W trzecią rocznicę wyzwolenia

Akademia w stoczni gdańskiej

W ramach obchodu 3 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża w dniu 4 kwietnia w stoczni gdańskiej odbyła się wielka akademie, w której uczestniczyło około 2.000 osób. Po zagajeniu akademii przez prezydenta miasta ob. **Nowickiego** go powołano do prezydium przedstawicieli WP kpt. **Chrusciński**, preda wicela Armii Radzieckiej ptk. **Dobrodziomienko** oraz przodowników pracy z różnych zakładów Wybrzeża.

Pierwsze przemówienie wygłosił konsul generalny ZSRR p. **Chorobru**ch, który stwierdził, że naród radziecki śledzi z uwagą wysiłek narodu polskiego, zmierzający do odbudowy zniszczonego kraju i pragnie mu pomóc.

Kpt. **Chrusciński** przemawiając w imieniu WP podkreślił bohaterski wysiłek żołnierza polskiego i radzieckiego, krew których na wielki zwycięstwa Gdańsk z macierzą. Dziś żołnierz pracuje wspólnie z całym społeczeństwem, aby odbudować kraj.

Zabierając głos w imieniu komitetu miejskiego PPR, tow. **Sikora** powiedział m. inn.:

„Od daty wyzwolenia Gdańska od daliliśmy się na dostateczną odległość, aby móc stwierdzić, że wysiłki

nasze nie poszły na marne. Jeżeli dziś po okresie trzech lat pracy, miasto to tętni normalnym życiem, czołowego ośrodka portowego Polski, przeladowującego tysiące ton dziennie, jeżeli odbudowane stożnie rozpoczynają budowę nowych jednostek morskich, koleje zaś węzła gdańskiego zdolają wykreślić pojęcie wskiego gardła, a Wybrzeże całe ogarnia rosnący ruch współzawodnictwa pracy — to śmiało może my stwierdzić, że ZRODŁO DZIAŁA NIA TYCH OSIĄGNIĘĆ TKWI W JEDNOLITYM FRONCIE PARTII ROBOTNICZYCH I W JEDNOLITYM RUCHU ZAWODOWYM.

Z kolei dr **Moczyński**, organizator byłej polonii gdańskiej, omówił historię walk o Gdańsk.

Na zakończenie przewodniczący WRN tow. **Duda** — **Diewierz** omówił osiągnięcia Polski Ludowej w ciągu trzech lat pracy, zaś prezydent miasta tow. **Nowicki** odczytał rezolucję, która została przyjęta owacyjnymi oklaskami.

W rezolucji mieszkańcy Gdańska postanawiają zwiększyć wysiłki w dalszej pracy nad odbudową i rozbudową miasta, portu, stoczni i zakładów przemysłowych.

Południe Włoch zdobyte dla demokracji

Sensacyjny wywiad Togliattiego

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu” we Włoszech)

W sensacyjnym wywiadzie **PALMIRO TOGLIATTI**, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Włoch oświadczył, że południowe Włochy zdobyte zostały definitywnie dla sił demokratycznych.

Odpowiadając na szereg pytań postawionych przez dziennik „UNION”, **TOGLIATTI** powiedział:

„Moja podróż na południe przebiegała dla mnie o tyle, że zaszła tam zasadnicza zmiana pod względem nastawienia politycznego szerokiego mas. Wybiły się one dotychczasowe służące postawy wobec klas posiadających i z entuzjazmem podążają za najbardziej postępowymi partiami”.

TOGLIATTI podkreślił, że przemiana ta nie jest czymś chwilowym i przypadkowym, lecz że stanowi ona trwałą zdobycz demokracji włoskiej. Jest to niewątpliwie przełom zasadniczy w historii politycznej Włoch.

„Jeśli się nam uda — a na pewno się uda — skonsolidować nasze sukcesy — oświadczył **TOGLIATTI** — południowe Włochy staną się ostoją demokracji na tym półwyspie.

Południe stanowi obecnie do współzawodnictwa z północą w dążeniu do zdobycia milionów głosów dla Frontu Demokratycznego i stworzenia mocnego kierownictwa politycznego demokracji włoskiej.

Nasze starania zarówno na południu, jak i na północy idą w kierunku utrzymania jak największego spokoju w czasie wyborów. Nie można tego samego powiedzieć o reakcji, która codziennie prowokuje ludność południa swymi wystąpieniami, starając się posłać panikę i dezorganizację.

Jednakże obecne przebudzenie ludności jest tak głębokie i trwałe, że wysiłki reakcji skazane są z góry na niepowodzenie i nie nie zdola przeszkodzić naszemu zwycięstwu”.

Francuska „trzecia siła”

sprzedaje Imperium Kolonialne Ameryce

(Telefonem od własnego korespondenta w Paryżu)

Po zakończeniu rozmów w Dakarze między delegacją amerykańską z byłym sekretarzem Stanu, **STETTINUSEM** na czele, a delegacją francuską z gubernatorem Francuskiej Afryki Równikowej, **BECHARDEM**, na czele, wydany został przez agencję AFP komunikat, w którym twierdzą, że rozmowy dotyczyły „wymiany handlowej między Liberią a francuskimi koloniami w Afryce”.

Komunikat wspomina również o założeniu wspólnych, amerykańsko - francuskich spółek dla eksploatacji terenów kolonialnych w Afryce.

Jednakże znana agencja amerykańska **INS** odsłania kulisy całej sprawy i podaje, że w rozmowach brali ze strony francuskiej udział również b. min. kolonii, **Moutet** i b. premier, **Ramadier**, a „gdy tego rodzaju osobistości konferują z byłym amerykańskim ministrem spraw zagranicznych — rozmowy niewątpliwie dotyczą problemów strategii i baz”. Chodziło więc zapewne o oddanie USA baz w Dakarze, czy innych francuskich posiadłościach w Afryce.

W związku z całą tą aferą warto przypomnieć, że **STETTINIUS** wraz z innymi kapitalistami założył niedawno wielkie towarzystwo „**Liberian Company**” o kapitale ponad 100.000.000 dolarów. Towarzystwo to mające na celu eksploatację Libarii ofiarowało rządowi Libarii 25 proc. udziałów i 10 proc. zysków. Do zarządu towarzystwa należą m. in. admirał **HALSEY** i b. ambasador USA w Japonii, **JOSEPH GREW**.

Niewątpliwie rozmowy dakarskie stoją w ścisłym związku z tym towarzystwem, w którym zainteresowane są jak widać wysokie sfery finansowo - militarno - polityczne St. Zjednoczonych — a celem tych rozmów była wyprzedaż części francuskiego imperium dla potrzeb strategii Departamentu Stanu.

2-godzinny strajk powszechny na Sycylii

odpowiedzią na terror przedwyborczy reakcji

RZYM, 4.4. (PAP). W związku z zabójstwem sekretarza Federacji Rolników **Calgiero Cangialosi** zwołane na stało na dzień 6 bm. zebranie egzekutywy Konfederacji Pracy.

Delegacja Federacji Rolników, na której czele stanął generalny sekretarz Konfederacji Pracy **di Vittorio**, udala się do ministerstwa spraw wewnętrznych i odbyła 2-godzinną rozmowę z premierem **de Gasperi** i z ministrem **Scelba**.

W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Unita” **di Vittorio** oświadczył, że zwrócił premierowi uwagę na o. burzenie, jakie panuje w szerokich masach ludności z powodu ciągłych zabójstw działaczy związkowych, oraz żądał połozenia kresu tym zbrodniom.

Podczas rozmowy — powiedział **di Vittorio** — podkreśliłem, że mimo iż jest to już 36 zbrodnia tego rodzaju, nie aresztowano dotychczas ani nie pociągnięto do odpowiedzialności morderców i wykonawców chociaż opinia publiczna wskazuje na wielkich ob. szarników jako na inicjatorów zbrodni, a na ich agentów, powszechnie znanych, jako na sprawców bezpośrednich.

Di Vittorio wyraził jednocześnie ubolewanie, że przedstawiciele sara. gatowców, chrześcijańskiej demokracji i republikanów w Generalnej Konfederacji Pracy odmówili udziału w zebraniu egzekutywy w Palermo, okazując tym samym całkowitą obojętność wobec zbrodni sycylijskiej i brak solidarności z masami robotniczymi.

Głodówka posłów Kuomintangu

MOSKWA, 4.4. (PAP). — Agencja TASS podaje doniesienia dzienników szanghajskich, które komunikują, że czwarty dzień trwa głodówka 10 członków Kuomintangu, pozbowanych samowolnie poselskich miejsc w Zgromadzeniu Narodowym. Dzienniki podkreślają, że wyniki na tym tle konflikt, zagraża już wręcz rozłamem Kuomintangu.

Jak informują w ostatniej chwili Generalna Konfederacja Pracy proklamowała w całej Sycylii 2-godzinny strajk powszechny.

Głodówka posłów

Kuomintangu

MOSKWA, 4.4. (PAP). — Agencja TASS podaje doniesienia dzienników szanghajskich, które komunikują, że czwarty dzień trwa głodówka 10 członków Kuomintangu, pozbowanych samowolnie poselskich miejsc w Zgromadzeniu Narodowym. Dzienniki podkreślają, że wyniki na tym tle konflikt, zagraża już wręcz rozłamem Kuomintangu.

RAZEM ZBUDUJEMY ZJEDNOCZONĄ PARTIĘ

Zakończenie przemówienia tow. Wł. Gomułki-Wiesława

Bardzo istotną dla sprawy jednolitej organicznej jest stworzenie materialnego symbolu nowej partii. I chociaż ta okoliczność leży przede wszystkim w sferze subiektywnego odczucia członków obu partii, nie ma i nie może być żadnego wpływu na ideologiczno - polityczne oblicze przyszłej zjednoczonej partii, tym niemniej odgrywa ona rolę w procesie przetrwania jednolitego frontu w jednolitej organicznej, przyczyni się do zniszczenia uczuciowej linii podziału między peperowcami i pepesowcami.

Członkowie obydwu partii uświadamiają sobie, że z chwilą zjednoczenia PPR i PPS powstanie nowa partia, oparta na fundamentach ideologii marksistowskiej. Jest to dla nich jasne, bezsporne i nie budzi wątpliwości. Jednak określonej części członków, stojących nawet szczerze na gruncie jednolitej, trudno przychodzi uzmysłowić sobie swoją pozycję w przyszłej partii, miejsce jakie w niej zajmą, trudno jest już dzisiaj objąć, zrozumieć i przyswoić sobie w pełni rzeczywisty obraz tej nowej partii, której mają być członkami. Przechodzenie od starego do nowego, nawet z gorszego do lepszego, natrafia często na psychiczne hamulce, które tkwią w sile przyzwyczajenia. Kierownictwa naszych partii nie powinny nieczegą zaniebadać co może się przyczynić do usunięcia i tego rodzaju przeszkód na drodze do jednolitej.

NOWĄ ZJEDNOCZONĄ PARTIĘ ZBUDUJĄ CZŁONKOWIE PPR I PPS

Nową, zjednoczoną partię budują i zbudują tak członkowie PPR jak i PPS. Jedność organiczna nie oznacza bynajmniej wchłonięcia PPS przez PPR — jak mówią niektórzy pepesowcy — lecz stwarza nową, większą i silniejszą partię, w której wszyscy członkowie korzystają będą z równych praw i muszą mieć równe obowiązki. Taka zasada obowiązuje w każdej partii marksistowskiej.

Zrozumienie tego zarówno przez pepesowców, jak i przez peperowców jest konieczne dla wytworzenia jak najlepszego klimatu w kampanii zjednoczeniowej.

Nie oddają dobrej przysługi sprawie jednolitej organicznej ci peperowcy, którzy w jej realizacji nie dostrzegają wspólnego zwycięstwa zarówno PPR jak i PPS, a widzą tylko zwycięstwo PPR. Takie podejście jest z gruntu niesłuszne i fałszywe, hamuje rozwój procesu zjednoczeniowego, ułatwia działalność elementom antyjednościowemu, prowadzi do niezrozumienia istoty przyszłej zjednoczonej partii. KSZTAŁTOWANIE SIĘ JEDNOLITEJ ORGANICZNEJ JEST WYRAZEM WSPÓLNEGO DOROBKU POLITYCZNEGO ZARÓWNO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ, JAK I POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Teorię wchłonięcia PPS przez PPR stworzyli i rozpowszechniali przeciwnicy jednolitej, epigoni WRN i pilsudczyźni w szeregach PPS, jak też różne karierowiczowskie i koniunkturalne elementy, dla których miarą stosunku do zagadnienia jednolitej są korzyści, jakie czerpią ze stolka czy fotela, na którym siedzą. PPR nie ma zamiaru, nie chce i nie może nikogo „wchłaniać”, nie chce też nikogo przymuszać do wstępowania w jej szeregi. Zagadnienia jednolitej organicznej nie można postawić na płaszczyźnie wchłonięcia jednej partii przez drugą. Rozwiązanie problemu jednolitej mieści się bowiem tylko na płaszczyźnie ideologiczno - politycznej.

DZIAŁAMY W IMIĘ JEDNAKOWYCH CEŁÓW

PPR, dążąc przez jednolity front do jednolitej organicznej z PPS nie może zamknąć oczu na prawicowe, antyjednościowe elementy w szeregach PPS, tak samo, jak nie toleruje we własnych szeregach elementów obcych ideologii partyjnej i interesom klasy robotniczej. Lecz pojedyncze drzewa nie przesłaniają nam widoku na cały las.

W szeregach PPS tak samo, jak w szeregach PPR, znajdują się synowie i córki polskiej klasy robotniczej, polskiego ludu pracującego. Opatrzmy się na jednej i tej sa-

mej bazie społecznej, działamy w jednym i tym samym środowisku w imię jednakowych celów. Te fakty określają i wyznaczają jednakowe miejsca dla dzisiejszych peperowców i pepesowców w przyszłej zjednoczonej partii. Peperowcy znają niemało dziełnych, zdolnych i ofiarnych towarzyszy należących do PPS. W szeregach zjednoczonej partii, która poświęciła musi wiele pracy na kształcenie swych kadr i na podniesienie poziomu ideologicznego swych członków, ludzie ci na pewno mogą przerosnąć niejednego ze swoich dzisiejszych rówieśników politycznych należących do PPR. Będziemy się z tego tak samo cieszyć, jak dzisiaj cieszymy się, kiedy szeregi naszego aktywnego partyjnego dopełniają nowi towarzysze.

AKCJA ZBIÓRKOWA NA RZECZ WSPÓLNEGO DOMU — WYRAZEM DĄŻENIA DO JEDNOŚCI

Zjednoczona partia stanowić będzie wspólny dom dla wszystkich, którzy znajdują się w jej szeregach. Dlatego też uważamy, że nie lepiej nie może symbolizować wspólnego wkładu w dzieło budowy zjednoczonej partii, jak wspólne zbudowanie nowego gmachu dla pomieszczenia jej centralnych ogniw kierowniczych. Ujmując w ten sposób zagadnienie łączymy potrzebę zbudowania nowej siedziby centralnej zjednoczonej partii z akcją pogłębiania idei jednolitej wśród pepesowców i peperowców. Akcja ta będzie zarazem sprawdzianem dojrzewania procesu zjednoczeniowego wśród członków obu partii.

Tak, jak utworzenie zjednoczonej partii winno być dziełem półtoramilionowej armii członków PPR i PPS, tak zbudowanie jej centralnej siedziby winno być rezultatem ofiarności tej wielkiej armii partyjnej. Środki na ten cel musimy zebrać wśród naszych członków, musimy się o nie zwrócić do całego świata pracy. Należy przypuszczać, że koszty budowy gmachu zbliżają się mogą do sumy jednego miliona złotych. Idąc do członków naszych partii z hasłem jednolitej organicznej, pójdziemy do nich równocześnie z wezwaniem opodatkowania się na rzecz budowy wspólnego domu. Wierzymy, że wszyscy zwołeni do jednolitej przychylnie odniosą się do tej sprawy i każdy opodatkuje się w miarę swoich zarobków i proporcjonalnie do kosztów, związanych z budową gmachu. Akcja zbiórkowa nie może być jednorazowa, lecz będzie rozciągana na dłuższy okres, odpowiadający okresowi budowy, aby każdy członek mógł spłacić w ratach przypadającą na niego sumę.

Idea jednolitej organicznej znalazła tak głęboki oddźwięk w masach pracujących, że nie będzie chyba wypadków uchylania się od składek na budowę wspólnego domu. Akcja zbiórkowa nosić więc będzie charakter głosowania członków obu partii, które w pewnym sensie zaakceptuje sprawę jednolitej organicznej.

Wszystkie techniczne szczegóły zorganizowania akcji zbiórkowej zostaną opracowane przez powołane dla tego celu instancje międzypartyjne i będą podane do wiadomości organizacjom partyjnym. Nie omawiając szczegółowo tej strony zagadnienia pragnę podkreślić tylko zasadnicze formy organizacyjne akcji zbiórkowej.

Wpłacone sumy winny być kwitowane specjalnymi cegiełkami, które wypuści Komitet Budowy. Obie partie prowadzić winny imienną rejestrację ofiarodawców. Dla tego celu należy zaopatrzyć wszystkie koła partyjne w specjalne zeszyty rejestracyjne. Należy również umożliwić ogniowom organizacyjnym obu partii sprawowanie wzajemnej kontroli otrzymanych cegiełek oraz zebranych i wpłaconych sum. Zasady te przyczyniają się do uaktywnienia obu partii i zwiążą mocniej Komitet Partijny i Zarząd Kół z masą członkowską.

Praktyczne przygotowania do akcji zbiórkowej należałoby rozpocząć bezzwłocznie, po zatwierdzeniu przez zebrałe dzisiaj na wspólną naradę kierownictwa centralne propozycji budowy wspólnego gmachu. Dla tego celu należy wybrać Komitet Budowy Gmachu Zjednoczonych Partii, złożony z trzech członków PPR i

trzech członków PPS. Pierwszym zadaniem Komitetu byłoby zatwierdzenie planu gmachu i miejsca jego budowy, oraz ustalenie form akcji zbiórkowej. Po wykonaniu tej pracy obie partie przystąpią do zorganizowania zbiórki wśród swoich członków.

Przyszła partia, która powstanie w wyniku organicznego zjednoczenia PPR i PPS, skupi w swych szeregach najbardziej świadomą i ofiarną część klasy robotniczej i całego świata pracy, będzie partią zahartowanych budowniczych i bojowników Polski Ludowej, poprowadzi masy pracujące do nowych zwycięstw i do lepszego jutra. BĘDZIE ONA CZŁOWA PARTIĄ NARODU POLSKIEGO, WSPÓŁPRACUJĄCĄ Z INNYMI STRONNICZAMI DEMOKRATYCZNYMI. WZMOCNI SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI, POGŁĘBI KONSOLIDACJĘ CAŁEGO OBOZU DEMOKRATYCZ-

NEGO, WZMOŻE TWÓRCZE WYSIŁKI NARODU W PRACY I WALCE O BEZPIECZEŃSTWO, ROZWÓJ I WIELKOŚĆ POLSKI.

Klasa robotnicza czynami swymi światła wielkiej ofiarności tak w walce o wyzwolenie Polski, jak i w walce o odrodzenie jej państwowości na podstawach demokracji ludowej. W służbie ojczyźnie, w walce z jej wrogami i w twórczych dążeniach wysunęła się na czoło narodu. Budowa wspólnego gmachu w zniszczonej stolicy, kosztem dobrowolnych nadwyzwyczajnych składek, złożonych przez członków PPR i PPS, stanie się nowym, widomym wyrazem jej konstruktywnych dążeń.

Zbudowany gmach będzie nie tylko symbolem wspólnego wkładu w historyczne dzieło zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, lecz również symbolizować będzie piękne i szczerze tradycje obu naszych partii, które złożyły u podstaw jednolitej organicznej Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

UCHWAŁA w sprawie budowy gmachu pod przyszłą siedzibę zjednoczonych partii

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej i Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej, zebrawszy się na wspólne posiedzenie, odbyte w Warszawie w dniu 3 kwietnia 1948 r. postanawiają:

1. Przystąpić do budowy w Warszawie wspólnego gmachu, przeznaczonego na przyszłą siedzibę centralną nowej Partii, która powstanie we właściwym czasie w wyniku połączenia się PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.
2. Powołać Komitet Budowy Gmachu Zjednoczonych Partii w osobach:
 - a) z ramienia Polskiej Partii Robotniczej:
 - 1) tow. Władysława Gomułkę,
 - 2) „ Mariana Spychalskiego,
 - 3) „ Zenona Kliszko;
 - b) z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej:
 - 1) tow. Józefa Cyrankiewicza,
 - 2) „ Michała Kaczorowskiego,
 - 3) „ Stefana Arskiego

i polecić mu rozpocząć niezwłocznie pracę przygotowawczą związaną z akcją budowy.

3. Wezwać wszystkie organizacje partyjne PPR i PPS do zorganizowania i przeprowadzenia akcji zbiorów pieniężnych w formie dobrowolnego opodatkowania się członków obu partii w wysokości niezbędnej dla pokrycia kosztów budowy wspólnego gmachu.

Podjętą decyzję budowy gmachu pod przyszłą siedzibę Zjednoczonych Partii, kierownictwa PPR i PPS pragną dać wyraz swoim dążeniom do zacieśnienia bratniej współpracy na wszystkich szczeblach obu partii, prowadzącej konsekwentnie do organicznego zjednoczenia, oraz przez wspólną budowę gmachu pragną podkreślić i zadokumentować wspólny wkład półtoramilionowej rzeszy peperowców i pepesowców w dzieło budowy zjednoczonej partii.

Za przedkładem posiedzenia

J. CYRANKIEWICZ
Skr. Gen. CKW PPS

WŁ. GOMUŁKA
Skr. Gen. KC PPR

JEDNOŚĆ PONAD WSZYSTKO!

Dalszy ciąg przemówienia tow. J. Cyrankiewicza

Obchód pierwszomajowy tego roku zbiega się z początkiem nowego etapu w rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Etap ten, nazwany okresem „przygotowania jednolitej organicznej” znajduje pełny wyraz w hasle: „Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną Partię klasy robotniczej”, wysuniętym w artykule tow. Wiesława z dnia 20 marca 1948 r. Z natury rzeczy tegoroczny obchód majowy staje się więc wstępem do wielkiej akcji, zmierzającej do przeniesienia w masy hasła, postulatów i zadań tego nowego etapu.

TRZY ŚWIĘTA MAJOWE

Święta pierwszomajowe w Polsce wyzwolonej miały zawsze swój określony charakter polityczny. Każde z nich zamykało niejako okres poprzednich naszych walk, a zarazem wytyczało wskazania na rok najbliższy. Żeby sobie te rzeczy raz jeszcze uświadomić, przypomnę kolejne obchody majowe ostatniego czterolecia.

W roku 1945, pierwsze święto majowe po wyzwoleniu obchodziliśmy pod znakiem zwycięstwa nad hitlerem w wielkiej walce narodów o demokrację i niepodległość. Obchodziliśmy je pod znakiem zwycięstwa w międzynarodowej walce z faszyzmem, otwierającego perspektywę walki o przemianę społeczną wewnątrz poszczególnych oswobodzonych państw.

Rok 1946 — pierwszy maja zamykał już okres wstępnego wysiłku budowania podstaw Polski Ludowej, a zarazem okres wstępnej stabilizacji po wojennym układzie sił w skali między narodowej. Byliśmy już bogatsi o wiele doświadczeń, wyżyliśmy się wieli złudzeń. Święto majowe miało wówczas pod znakiem walki z siłami reakcji, które okopały się po lasach i przygotowywały kontratak na zdobycze demokracji ludowej. Z zachodu dobiegały już coraz głośniejsze pomruki narastającej w skali międzynarodowej reakcji, podnoszącej po wojnie znów głowę, reakcji niedobitej, ochraniającej przez Anglosasów.

Manifestacja majowa stała się wielką mobilizacją mas do rozprawy z reakcją wewnętrzną, do walki z bandytyzmem kontrewolucji polskiej i wykurzenia spod szyldu PSL mikołajczykowskiej obcej agentury.

Wstępowałyśmy w okres kampanii wyborczej, która miała tę walkę zamknąć ostatecznym rozgromieniem zorganizowanej reakcji polskiej i zepchnąć na tory mniej lub więcej charyzmatycznej dywersji, obliczonej już nie tyle na obalenie demokracji ludowej — bo o tym nie mogła już mążyć — ale na jej podgryzanie, podkopanie i sabotowanie.

To zwycięstwo wyborcze 19 stycznia święciliśmy 1 maja 1947 roku. Nie osłabiając napięcia gotowości mas do dalszej walki z niedobitkami reakcji polskiej i wmagając jej czujność na niebezpieczeństwo potęgującej się ofensywy reakcji międzynarodowej — zmierzaliśmy jednocześnie do uwypuklenia bieżących zadań gospodarczych w ramach bitwy o produk-

cję, o realizację Planu Trzyletniego, o zlanie fali spekulacyjnej.

Każde z tych trzech świąt majowych miało więc swe specyficzne oblicze, swój zdecydowany wydźwięk, nadający obchodowi wyraźną treść i wskazujące masom hasła następnego okresu.

1 MAJA DNIE MOBILIZACJI IDEOWEJ MAS

Dzięki temu obchodowi majowemu w Polsce wyzwolonej zachowały właściwy charakter święta walki, mobilizacji ideowej mas, przebiegu dorobku, połączonego zawsze z wyznaczeniem następnego obiektu natarcia. Dzięki temu unikaliśmy niebezpieczeństwa degeneracji, przemiany święta majowego w gałwinkę, co stało się udziałem obchodów majowych w całym szeregu krajów w okresie międzywojennym, gdzie kierownictwo prawicowo-socjalistyczne wielu partii socjaldemokratycznych świadomie sprawozdało 1 maja do roli swego rodzaju święta wiosny lub korsa kwiatowego.

W ten sposób 1 maja stał się w owych krajach — a w niektórych miejscowościach również i w Polsce — świętem wojennej — okazją do demobilizacji mas, zamiast ich mobilizacji, do rozładowywania nastrojów zamiast ich planowego ujmowania w ładunek walki klasowej. Co więcej, zdarzały się w owym okresie tragiczne momenty obracania obchodu majowego w narzędzie rozbijania klasy robotniczej.

JEDNOLITY FRONT — SZKOŁĄ JEDNOŚCI

Mamy dziś w Polsce ten smutny i nieszczęsny okres za sobą. Kolejne święta majowe ostatniego trzylecia stały się przede wszystkim barometrem coraz silniej zwierającej się współpracy obu obozów ruchu robotniczego. Założeniem polityki proletariackiej w wyzwolonej Polsce stał się od pierwszej chwili jednolity front. W perspektywie — była przed nami jednolita organiczna. Jednolity front był tej jednolitej szkołą, a obchody majowe okresowymi egzaminami przechodzenia z roku na rok na coraz wyższy szczebel kształcenia świadomości mas.

Etap rozwijającego i jednolitego frontu był w pełni wykorzystany i bez niego niesposób sobie w ogólnym wyobraźni etapu dzisiejszego, etapu przygotowania jednolitej organicznej. Przez te trzy lata świadomość mas dojrzała w obu naszych partiach i po za ich ramami, by przyjąć hasła następnego etapu, wchłonią je, przetrawią, zrozumieją i uczynią wskazaniami praktyki politycznej i organizacyjnej na najbliższą przyszłość.

NASZA POLSKA DROGA JEDNOŚCI

Zdarzają się oczywiście wypadki, czy okresy, w których masy dojrzały, czy szybko, niekiedy nawet błyskawicznie. Twierdząc na przykład, że gdyby kontrewolucja polska próbowała, mając po temu jakieś takie szanse, dokonać zamachu na naszą demokrację ludową, lub gdyby nagle zagrażała rewolucji polskiej interwencja zbrojna z zewnątrz, masy polskie w ogniu śmiertelnego niebezpieczeń-

stwa przetworzyłyby swą świadomość w ciągu 24 godzin i jednolita stałaby się faktem bez żadnych przygotowań organizacyjnych. Byłaby to jednolita niewątpliwie organiczna, choć proces dojrzewania jej zredukowałby się w czasie do godzin i minut. Nie jest bowiem problemem tej organiczności czas — lecz stan umysłów kształtujących się pod wpływem wydarzeń i doświadczeń mas.

Nasza polska droga nie była więc dziełem przypadku i formy rozwoju ruchu robotniczego po wojnie nie były dowolnie wyznaczone. Określały je warunki wewnętrzne i sytuacja międzynarodowa. Potrafiliśmy te warunki odczytać i przekładać na język praktyki politycznej, nadając masom kierunek i tempo marzu.

Jeżeli zatem uznaliśmy jednolitej organicznej, by zasłynął znowa masom polskim wejście w nowy okres historyczny, to nie dlatego, że znaliśmy nas takie czy inne niedomaganie codziennej współpracy dwóch partii i nie dlatego, że wyliczyliśmy, iż koszty utrzymania dwu aparatów partyjnych są zbyt wysokie — lecz dlatego, że skrupulatna analiza warunków tu wewnątrz i na arenie międzynarodowej w połączeniu z obserwacją postawy i reakcji mas robotniczych wytworzyła w nas przekonanie, że czas jest właściwy.

1 MAJA POD HASŁEM ZJEDNOCZENIA KLAS ROBOTNICZICH

Rzucamy więc dziś hasło obchodu majowego w roku 1948 w sformułowaniu tow. Wiesława: „Niech żyje jednolity front wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej”.

W ślad za tym idą równoległe wyjaśnienia, na którym się hasło zrodziło i wyciągnięcie właściwych wniosków praktycznych dla obu partii, a zatem dla klasy robotniczej, dla mas pracujących, dla całego społeczeństwa polskiego, którego te nasze partie są przewodniczkami politycznymi.

A więc to. W Polsce nastąpiło wyraźne okrzepnięcie i całkowite ustabilizowanie się form ustrojowej demokracji ludowej, daleko posunięte życie się obywatela z tymi formami, przeniknięcie do najszerszych warstw społeczeństwa świadomości, że nie ma do czynienia z efemerycznym tworem powojennego zamętu — jak to usiłowała mu mówić reakcja polska i ta podziemna i ta nazistowska, lecz z trwałą formą ustroju, ewoluującą w kierunku demokracji ludowej do socjalizmu. W szeregach ruchu robotniczego ostateczne przyswojenie sobie w pełni świadomości, że jednolity front nie jest w Polsce koniunkturalnym sojuszem taktycznym, zawartym dla doraźnych celów i ograniczonych zadań, lecz podstawową koncepcją polityczną.

Etap traktowania jednolitego frontu, jako takiego właśnie frontu taktycznego sojuszu przez część ruchu socjalistycznego był nieunikniony. Mamy go już po uchwałach Rady Naczelnej z 30 czerwca dość dawno za sobą, ale dopiero wrocławski Kongres PPS był wyraźną manifestacją pełnego zrozumienia istoty naszej koncepcji jednolitego frontu, jako dogmatu po-

litycznego, podmurówującego przyszłą jednolitej organiczną. Wygrana walka o jednolity front, która jest znamiem poprzedniego okresu poprzez umowę o jednolitej działania do Kongresu Wrocławskiego PPS umożliwiła realizowanie hasła jednolitej organicznej.

NA NOWYM ETAPIE

Z chwilą, gdy ta koncepcja jednolitego frontu stała się własnością najszerszych mas — otworzyły się perspektywy wstąpienia na następny etap. Stwierdzamy, że tak się właśnie stało.

I dalej. W sytuacji wewnętrznej Polski zaznaczył się ogromny postęp gospodarczy. I znowu nasze formy gospodarcze dziś weszły już w krew i świadomość każdego człowieka w Polsce. Są stałą rzeczywistością, która stanowi stały element świadomości o brzmieniu większości społeczeństwa.

Tak dojrzały obiektywne i subiektywne warunki dla nowego etapu. Nie należy tu bowiem lekceważyć warunków obiektywnych. Istnienie dwóch partii robotniczych umotywowane było nie tylko stanem subiektywnej świadomości rzeszy członkowskich. Każda z naszych partii miała oprócz tego do spełnienia specyficzne funkcje polityczne w łonie polskiego społeczeństwa. Z chwilą, gdy formy ustrojowe i gospodarcze Polski Ludowej oraz ich kierunek rozwojowy stały się w świadomości ogółu społeczeństwa wielkościami stałymi — z tą chwilą koncepcja zlania obu nurtów robotniczych w organiczną całość będzie oddziaływać w kierunku dalszego rozszerzenia bazy społecznej, a nie jej przetrześnięcia choćby zwężenia. Jeżeli klasa robotnicza i całe społeczeństwo nabiorą przekonania, że nowa zjednoczona partia klasy robotniczej nie będzie likwidacją jednej na rzecz drugiej, lecz połączy w sobie wszystkie pozytywne i nieprzemijające wartości dorobku PPS i PPR — wówczas zdoła ona pomyślnie spełnić swe funkcje asymilacyjne w stosunku do całej klasy robotniczej i całego społeczeństwa, przy równoczesnej — oczywiście — eliminacji prawicy.

Takie jest to wewnętrzne, na którym zrodziła się rzeczywistość nowego etapu. Z chwilą, gdy powstają odpowiednie warunki — hasło jednolite stało się nakazem.

Tło międzynarodowe jest również wyraziste. Nie będę tu przeprowadzał analizy sytuacji międzynarodowej w szczegółach, bo wszyscy zdajemy sobie z niej sprawę.

NIE MA POROZUMIENIA Z PRAWICĄ

Wystarczy podkreślić, że polaryzacja polityczna na skalę międzynarodową posunęła się znacznie naprzód. Pod wpływem wzmagającego się nacisku ofensywy reakcji międzynarodowej linia podziału w ruchu robotniczym zarysowuje się z ostrą wyrazistością. W tych warunkach coraz mniej miejsca pozostaje na centrystyczne kluczenia.

Dokończenie przemówienia tow. J. Cyrankiewicza Budowę okrętów pełnomorskich rozpoczyna stocznia gdańska

Prawica socjalistyczna odeszła biegiem poza swoje najbardziej prawe skrzydło, włączając się w nurt amerykańskiego imperializmu. Wahające się żywioły centrystyczne przeważnie poszły w jej ślady, nadrabiając swe prawicowe zapóźnienie. Tam natomiast, gdzie napięcie walki, jak w Czechosłowacji czy Włoszech wyzwoliło żywiołową energię mas robotniczych — lewica socjalistyczna zwała się jeszcze bardziej w jednolitym frontie z drugą odłamiem ruchu robotniczego, odrzucając na bok rozbiłków prawicy.

Natarcie ofensywy imperializmu amerykańskiego poprzez doktrynę Trumana, plan Marshalla, blok zachodni, zaostriżyło silnie sytuację między narodową. Dla najszerzych mas społeczeństwa polskiego stało się znówu rzecz jasna, że

pokój, bezpieczeństwo międzynarodowe, trwałość naszych granic zachodnich, możliwość kontynuowania dzieła odbudowy i słowem, cała nasza przyszłość zawisa od siły odporu obozu pokojowego, które centrum żywotne stanowi ZSRR i zgrupowane wokół niego demokracje ludowe.

System bezpieczeństwa, który pragniemy w przyszłości powojennego optymizmu bazować na Organizacji Narodów Zjednoczonych, a którego ośrodkiem miała być współpraca trzech wielkich mocarstw — nie jest w stanie w obecnej fazie funkcjonować wskutek poderwania go przez politykę Anglosasów, a przede wszystkim Waszyngtonu. Naturalną konsekwencją musi być przestawienie na szczył polityki bezpieczeństwa na system wzajemnej pomocy, oparty na ZSRR, a z drugiej strony na walkę mas ludowych całego świata o pokój, wolność, demokrację, wyzwolenie społeczne i narodowe.

Z chwilą, gdy zachodni sygnatariusze Jalt, Poczdamu i paktu ONZ zeszli na tory ekspansji imperialistycznej — naszym zadaniem jest zaoszczędzić walki klasowej przeciwko podległości wojennym i imperialistycznym. Jasne, że narzędziem tej walki jest — i jest — jednolity front, skupionych wokół zjednoczonej klasy robotniczej.

SPRAWA POLSKI JEST JEDNOZNACZNA ZE SPRAWĄ OBOZU POSTĘPU

Innymi słowy, bezpieczeństwo, niepodległość, całość terytorialna, przyszłość i sam byt Polski stają się jednoznaczne ze zwycięstwem obozu postępu i rewolucji społecznej. Nie jest to zresztą niczym nowym w historii naszego kraju. Ale dziś zarysowuje się ze szczególną wyrazistością fakt, że polska racja stanu jest równocześnie racją stanu rewolucyjną. Klasa robotnicza i żywioły postępowe innych grup społecznych wyczuwają to doskonale. W tych warunkach polska klasa robotnicza odgrywa nie tylko rolę siły motorycznej naszego rozwoju wewnętrznego, ale jako człon międzynarodowego frontu proletariackiego staje się współgwarantem polskiego bezpieczeństwa.

Od siły i zwartości tego między narodowego frontu proletariackiego zależy pokój i nasze bezpieczeństwo. Nasz wkład w dzieło międzynarodowej walki proletariackiej jest dobrem wkładem w nasz własny interes narodowy. Dla polskiego ruchu robotniczego wnioski są zupełnie jasne. Wyciągnięliśmy je właśnie w dniach 17 i 20 marca.

Z tej analizy wynikają wszystkie wskazania na jutro i wszystkie hasła demonstracji majowych tego roku, z przodującym hasłem zjednoczenia obu partii.

Zjednoczenie to otwiera bowiem przed klasą robotniczą perspektywy

realnych zwycięstw i szybszego realizowania swoich celów poprzez współpracę wspólnego już programu i wspólnej drogi na podstawie wspólnej ideologii marksistowskiej, wspartej na doświadczeniach kraju realizującego socjalizm, tj. ZSRR z oczywistym dla marksistów uwzględnieniem konkretnych warunków polskich.

JEDNOŚĆ POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ ODPOWIEDZIĄ NA OFENSYWĘ KAPITALIZMU

Zjednoczenie pozwoli na usprawnienie i zwiększenie siły organizacyjnej klasy robotniczej i większą produkcję przy pracy aparatu partyjnego. A wreszcie, zjednoczenie będzie nauką i drogowskazem dla ruchu robotniczego na całym świecie.

Dlatego też oba komitety centralne zgodnie ustalają, że najbardziej istotną treścią tegorocznego manifestacji pierwszomajowej jest wznieście przez masy członków obu Partii hasła marszu do zjednoczenia PPS i PPR w jedną nową partię klasy robotniczej.

Ta treść święta majowego winna być naleyście uwypuklona w całym tegorocznym obchodzie 1 maja, w pochodach pierwszomajowych, w przemówieniach, transparentach, hasłach w nastroju robotniczego święta i w rezolucjach.

To jest odpowiedź polskiej klasy robotniczej na ofensywę kapitalizmu, na teorię „trzeciej siły” i sojusz prawicy socjalistycznej z reakcją, na próby rozbiicia i zastraszenia międzynarodowych organizacji robotniczych, jak Światowa Federacja Związków Zawodowych, na próby gospodarczego izolowania krajów demokracji ludowej, na próby odbudowy Niemiec jako potęgi znówu zwróconej przeciw nam i innym narodom pokojowym.

ZJEDNOCZENIE PPR I PPS ZACIEŚNI SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI

Tak, jak jednolity front był podstawowym warunkiem umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, tak też tym bardziej całkowite zjednoczenie klasy robotniczej pozwoli ten sojusz, będący podstawą rozwoju Polski Lu-

dowej — jeszcze bardziej zacieśnić. Dlatego też należy podczas obchodów pierwszomajowych zmanifestować konieczność współdziałania wszystkich stronnictw demokratycznych po przez należytą reprezentację tych stronnictw w obchodach i poprzez od powiednie hasła, podkreślające wagę sojuszu zjednoczonej klasy robotniczej z masami chłopskimi i z postępową inteligencją, reprezentowanymi przez te stronnictwa.

Wtedy będzie to manifestacja jednolitości narodu polskiego, budowanej na fundamencie jednolitej klasy robotniczej. Ta manifestacja jednolitości będzie również dalszą mobilizacją wszystkich sił twórczych narodu do pracy nad realizacją wszystkich zadań wewnętrznych i manifestacją woli utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa oraz obrony całości granic, obrony niepodległości.

Jako dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących będzie to wtedy manifestacja całego narodu pod hasłem walki o pokój i postęp przeciw międzynarodowej reakcji i współpracy z nią prawicy socjalistycznej. I ta treść święta winna znaleźć naleyście uwzględnienie w hasłach, transparentach i przemówieniach.

Zadanie pierwszomajowego święta polega więc na należytym unaczynieniu manifestującym i całemu narodowi treści i dorobku całego poprzedniego okresu oraz wyznaczenia etapu walki, na którym się znajdujemy i zadań bojowych okresu następnego.

W tym celu wspólny komitet pierwszomajowy obu partii ustalił dalsze zasady i szczegóły, które realizowane będą przez wszystkie komitety pierwszomajowe na szczeblach niższych, uzupełnione przedstawicielami związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i poparte współpracą przedstawicieli stronnictw demokratycznych, organizacji sportowych itp.

Organizacyjne szczegóły ustalone zostaną w instrukcjach. Wytyczne do polityczne dla tych instrukcji stanowiąc będzie wspólna uchwała naszych Komitetów Centralnych, której projekt przedkładam.

W dniu 3 bm. w stoczni gdańskiej od była się od dawna oczekiwana uroczystość założenia stępki pod pierwsze rurowe ławce, które w całości będą budowane w Polsce. W olbrzymiej hali montażowej, którą niedawno opuściło 10 kutrów stalowych, zgromadziły się wielkie rzesze zaproszonych gości i robotników stoczniowych.

Na tle barw narodowych widnieją godła państwowe i portrety członków rządu, pod nimi zaś ustawily się pocztym sztandarowe związki zawodowe, stoczniowców i komitetów obu partii robotniczych. Na trybunie wchodzi przewodniczący rady zakładowej tow. Januszewski, który w imieniu stoczniowców powitał wicepremiera Kozłowskiego, ministra żeglugi Rapackiego, wiceministra Petrusiewicza, wojewodę gdańskiego tow. inż. Zralka, przewodniczącą WRN tow. Dudę - Dziewierz, przedstawicieli ministerstwa pracy i opieki społecznej Altmana i innych gości.

W krótkim przemówieniu tow. Januszewski podkreślił, że w dziele odbudowy Polski dzień 3 kwietnia przejdzie do historii.

W tym dniu bowiem inżynier i robotnik stoczniowy wychodzą za pochylnie, aby rozpocząć budowę rurowego ławca, który będzie pierwszym wybudowanym w stoczniach polskich statkiem dalekomorskim. Kończąc przemówienie tow. Januszewski zapewnił, że robotnicy stoczni gdańskiej nie będą szczędzić siły, aby wywiązała się jak najlepiej ze swego zadania.

Z kolei na trybunie wszedł dyrektor stoczni gdańskiej tow. Czarnocki.

„Dzisiejsza uroczystość — mówił tow. Czarnocki — ma niewątpliwie swoje głębokie uzasadnienie. Występujemy dziś z dowodem świadczącym, że pomimo ubogich tradycji rodzimego przemysłu okrętowego, potrafimy budować i jesteśmy do tego przygotowania, wbrew wszelkim wypowiedziom pesymistów i ludzi małej wiary.

Po krótkim omówieniu dotychczasowych osiągnięć stoczni polskich w dziedzinie budownictwa okrętowego i produkcji poza okrętowej tow. Czarnocki zilustrował pokrótce plany Z. S. P. Przewiduje się w najbliższej przyszłości budowę 60—70 tysięcy TDW rocznie, co oznacza, że przelot warsztatowy będzie wynosił od 2.500 do 3.000 ton stał miesięcznie.

Po przemówieniu goście przecho- dzą przez hale robocze nad pochylnie stoczni gdańskiej, gdzie poczynio- ne zostały przygotowania do założenia pierwszej stępki. Wysoko w górę sterczy wmontowana dzionbica przy szłego statku. Obok widać założone już w dno, pod którym rozciągają się derricki, wzdłużniki i sama stępka, clou uroczystości.

Na trybunie wstępuje dyrektor naczelny Zjednoczenia Stoczni Polskich tow. Gutowski, który w imieniu ZSP meluduje, że stosownie do programu ustalono z Ministerstwem Żeglugi została założona w dniu dzisiejszym stępka nie tylko pod jeden rurowego ławca, ale pod dwa.

Nauczyciele gdyńscy podwyższają swoje kwalifikacje

Do roku ubiegłego sprawą dokształcania nauczycielstwa zajmowało się wyłącznie Ministerstwo Oświaty. Od roku szkolnego 1947—48 Ministerstwo przekazało troskę o doszkalanie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W związku z tym wydział pedagogiczny ZNP w Gdyni prowadzi szeroko zakrojoną akcję, zmierzającą do podniesienia poziomu przygotowania zawodowego nauczycieli.

W ciągu 5 konferencji nauczyciele gdyńscy zaznajamiają się z całokształ-

tem zagadnień społecznych i innych problemów, związanych z pracą nauczycielstwa. Na dwóch konferencjach omówiono międzynarodową sytuację polityczną oraz przeobrażenia społeczne w Polsce. Szczególnie dużo uwagi poświęcono roli ZNP w walce o demokrację oraz reformie szkolnictwa. Ponadto omówiono nowe programy, podręczniki szkolne oraz techniczne podstawy nauczania.

Dalsze konferencje odbędą się w kwietniu i maju br. (a)

NASI CZYTELNICZY PISZA

Pilna sprawa

Szanowny Tow. Redaktorze! Pragnę poruszyć sprawę doniosłą, a mianowicie kształcenia techników — praktyków na inżynierów. Zdawałoby się, że sprawa jest prosta. Kraj potrzebuje inżynierów, których brak daje się odczuwać na każdym kroku. Jest wielu techników z wieloletnią praktyką, którzy pragną się uczyć, lecz nie mają gdzie. Po prostu brak jest w kraju uczelni technicznej, gdzie naukę można by łączyć z pracą.

Inicjatywę taką podjęło Ministerstwo Przemysłu. Przed rokiem zapowiadano utworzenie „Technicum Korespondencyjnego” na poziomie szkół inżynierskich, lecz pomimo zgłoszenia się wielu setek kandydatów kursu takiego do dziś dnia nie ma. Niemniej głośno reklamował SIMP i Centr. Zarząd Przemysłu Metalowego utworzenie Wzrostowej Szkoły Inżynierskiej. Niestety z takim samym rezultatem, pomimo, że już w pierwszym miesiącu zgłosiło się ponad 600 kandydatów. Zapytywane urzędniki SIMP-u nie mogły udzielić jasnej odpowiedzi o terminie rozpoczęcia nauki, na przemian słyszało się „brak lokalu”, „Min. Oświaty nie zgadza się” i w końcu „brak funduszy”.

Przekonałem się, jaką szkodę może przynieść pochopna informacja. Alarmowany notatkami w prasie o zaczerpnięciu kursu, rezygnując z ulropu, dodatkowej pracy zarobkowej, ograniczam pracę społeczną i z całą energią zabieram się do powtórzenia materiału, żeby przygotować się do ewentualnego egzaminu czy wykładów. Niestety, wszystkie te wysiłki okazały się nadaremne. Szkoły nie ma i nikt nie wie kiedy i czy w ogóle będzie.

Wydało mi się, że źle się stało, że tak ważna sprawa, jak utworzenie uczelni technicznej dla pracujących społeczeństwa, a nie zażęło się ją do niosła sprawa przede wszystkim Ministerstwo Oświaty. Zie, że dla takiego typu uczelni brak funduszy czy lokalu w czasie, gdy takie fundusze i lokale znajdują się dla setek innych uczelni, do których pracujący uczęszczać nie mogą.

Cheć wierzyć, że miarodajne czynnik z Ministerstwa Oświaty publicznie, za pośrednictwem prasy, wypowiedział się, co stoi na przeszkodzie do uruchomienia szkoły, zapewniam, że rok szkolny 1948—49 nie będzie straconym. Niewątpliwie

zainteresowane Ministerstwa: Przemysłu i Poczty, a także Polskie Radio, SIMP i SEP w swoim własnym, dobrze zrozumianym interesie sfinansują te uczelnie, jeżeli już naprawdę zabraknie na to pieniędzy w budżecie Ministerstwa Oświaty.

Jestem pewny, że dla takiej uczelni w powojennej Polsce muszą się znaleźć warunki, czeka na nią wiele setek przyszłych inżynierów.

A sprawa przecież nie jest tak trudna. Chodziłoby tylko o uruchomienie popołudniowego kursu w szkole im. Wawelberga i Rotwanda. Czekamy więc odpowiedzi.

I. K.

nazwisko i adres znane redakcji).

Sprawa uruchomienia wieczorowych kursów inżynierskich poruszyliśmy już przy innej okazji Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich nadesłało nam wyjaśnienie, w którym stwierdza, że zapisy kandydatów były traktowane jako orientacyjne dla zebrania materiału, uzasadniającego celowość istnienia szkoły, o czym zgłaszający się byli informowani.

Ilość zgłoszeń w dostatecznym stopniu uzasadnia konieczność otwarcia takiej szkoły (przynajmniej sądząc z reklamacji, które wpływają do naszej redakcji, a także stąd, że SIMP był zmuszony na łamach prasy informować kandydatów, że oczekuje decyzji Ministerstwa Oświaty).

Nie wiemy, jakie są przyczyny tego, że Ministerstwo Oświaty zwleka z decyzją w tej niezwykle ważnej sprawie, ale naszym zdaniem inicjatywa SIMP zasługuje na pełne poparcie

Nie sporadyczny wypadek

Należę do rejonu, którego lekarzem domowym jest doktor, przyjmujący chorych przy ulicy Aleja 3 Maja nr 7. Nie wiem, czy to jest wina lekarza, czy też Ubezpieczalni, która zbyt dużo obowiązków na lekarza nakłada, faktem jest, że chory, leżąc z gorączką, nie jest w stanie wezwać go do domu w ciągu czterech dni trwania choroby.

Miałam wysoką temperaturę i leczyłam się przez kilka dni domowym sposobem, czym mogłam sobie również zaszkodzić. Narazona byłam przy tym na utratę posady, gdyż nie mogłam przedstawić zaświadczenia lekarza urzędowego.

Dopiero piątego dnia po wielokrotnych, wielogodzinnych wystawach po numerem, uprawniającą do wstępu do lekarza (gdyż w inny sposób zapisów na wizytę do domu lekarz nie przyjmuje), mąż mój

zdołał dostać się do niego, mając w ręku numer 15, który winien być wykorzystany przez chorego, badanego na miejscu.

Zaznaczam, że aby uzyskać numer (a jest ich 15...), trzeba wysłać w kolejce na zimnych schodach od godziny 8 rano. Inaczej nie jest się pewnym, że w momencie wydawania numerków o godzinie 14.45 otrzyma się prawo wstępu do lekarza.

Mam nadzieję, że naczelnego lekarza Ubezpieczalni zainteresuje konieczność uregulowania tej sprawy, która nie jest sporadycznym wypadkiem.

MARIA LESKA, Warszawa

Wysłany przez naszą redakcję reporter stwierdził, iż rzeczywiście już o godz. 9 rano gromadzą się ludzie w klatce schodowej domu przy Al. 3-go Maja 7, by po południu (!) dostać się do lekarza, najczęstiej po to, aby go zamówić do domu.

Jeśli Ubezpieczalnia nie może sobie pozwolić na urządzenie gabinetu lekarza „na prawdziwego zdarzenia”, nie w żadnym prywatnym mieszkaniu, gdzie lokatorem są zrozumieli wściegłowie są niezadowoleni z tego że gromadzą pacjentów codziennie zakłóca im spokój i porządek, to już w każdym razie ma obowiązek utrzymywać urządzenie, która by w ciągu kilku godzin przedpołudniowych przyjmowała zapisy do lekarza.

Stadem naszych listów

Więcej rzetelności

W związku z zamieszczonym w dn. 2.3.1948 r. listem czytelnika pt. „Więcej uprzejmości” po wyjaśnieniu okazało się, że autor listu fałszywie przedstawił zajście. Zatrzymany został nie starszy człowiek, jak autor podawał, ale 19-letni Stefan Gostkowski, za urwanie końcem drzewa rynnę ściekowej mieszkanca. Milicjant, który go zatrzymał, zachował się uprzejmie, a ob. Gostkowski natychmiast posłuchał wezwania i udał się na posterunek, nie stawiając żadnego sprzeciwu.

Czytelników naszych, zabierających głos w Wolnej Trybunie prosimy o bezwzględnie prawdziwą informację, ponieważ nie zawsze mamy możliwość sprawdzenia podanych faktów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. ALA PAWELSKA. — Prosimy o zgłoszenie się do Redakcji po odbiór 2.000 zł, zafiarowanych Ci przez

naszą Czytelniczkę, ob. M. P. na opłatę podatku za pleska.

PRACOWNIK Z. M. GDYNI—STUDENT. — Notatka dotyczyła Zarządu Miejskiego w Warszawie. Naszym zdaniem argumentacja Z. M. Gdyni w sprawie opieki nad młodzieżą studiującą jest przekonywująca.

OB. OB. JÓZEFA GRZEŁIŃSKA I ANTONI CHOJNACKI. — Radzimy złożyć zbiorowe podanie od mieszkańców Waszej ulicy do Urzędu Pocztowego.

OB. JÓZEF MRÓZ — SOCHACZEW. — List Wasz wykorzystaliśmy w notatce pt. „Elektryfikacja” w numerze z dnia 27 marca.

OB. FELIKS RZĘPA. — SZTUM. — Nadesłany przez Was materiał nie zawiera żadnych konkretnych faktów.

OB. EDMUND LITYŃSKI — PIA. SECZNO. — Uprzejmość i sumienne załatwienie interwencji jest obowiązkiem każdego urzędnika, tak że nie ma za co składać publicznego podziękowania Panu Naczelnikowi, że raczył Waszą sprawę uwzględnić. Gdyby postąpił inaczej, zasłużyłby na nagane.

OB. M. S. — STRZELNO. — Udzielamy Wam odpowiedzi po uzyskaniu wyjaśnienia z Funduszu Aprowizacyjnego.

KPT. J. P. — WROCŁAW. — Sprawy wyjaśniamy.

CENTRALNY ZARZĄD ENERGETYKI

poszukuje:

1. Inżynierów i techników, posiadających doświadczenie w szkolnictwie elektrycznym lub mechanicznym.
2. Pedagogów na kierownicze stanowiska.
3. Inżynierów i techników, obznajmionych z technologią gazowniczą.
4. Ekonomistów — specjalistów od zagadnień cen i kosztów własnych produktów gazowniczych.
5. Rutynowane maszynistki.

Zgłoszenia: Dział Kadr, C. Z. E., Al. Niepodległości 188.

950-K

W DWULECIE „PAŃSTWA I PRAWA”

numer specjalny poświęcony zagadnieniom przestępstw międzynarodowych, wydany pod patronatem Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich.

Piszą:

Marcel de Baer	Elwyn Jones	Telford Taylor
Rene Cassin	Jerzy Litawski	A. Trajnin
Tadeusz Cyprian	Marian Muskat	Michał Welchert
A. L. Goodhart	Jerzy Sawicki	Lord Wright
M. E. Gould Adams	Mieczysław Szerer	

Redaktor: Stanisław Ehrlich.
Cena 100 zł. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach. 957-B

Nowa szkoła prokuratorska w Toruniu

Niejednokrotnie już pisaliśmy o nowych ważnych placówkach społecznych, jakimi są szkoły prokuratorskie, przysposabiające kandydatów do służby prokuratorskiej spośród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Nowa szkoła tego typu została otwarta w Toruniu w dn. 4 kwietnia br.

Dyrektorem jej został mianowany prokurator Sądu Okręgowego — tow. Godlewski. Zespół wykładowców składa się z wybitnych prawników toruńskiej apelacji.

Skrócony kurs nauki w szkole trwać będzie 6 miesięcy. Słuchacze przyjmowani są na podstawie egzaminów konkursowych. Po zakończeniu nauki zasiłą kadry naszej służby prokuratorskiej.



Z CZTERECH KRAŃCÓW ŚWIATA

Kula u nogi podżegaczy wojennych

Od specjalnego korespondenta „Głosu Ludu”

W ciągu jednego tygodnia w Waszyngtonie wygłoszone zostały dwie mowy. 17 marca na wspólnym posiedzeniu obydwu izb ustawodawczych USA wystąpił prezydent Truman. Było to przemówienie na temat wojny. Rożło się w nim o napad na Związek Radziecki i kraje nowej demokracji. Truman nie usiłował nawet po prostu swoich nieusprawiedliwionych napadów na ZSRR i inne kraje demokratyczne jakimkolwiek argumentem. Tym niemniej wzywał on członków Kongresu do szybkiego udzielenia pomocy krajom europejskim według planu Marshalla, uchwalenia prawa o powszechnym przysposobieniu wojskowym i zaprowadzenia obowiązku służby wojskowej.

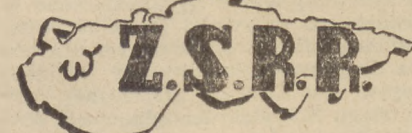
Teraz wiadom, że wyrażenie, że między planem Marshalla a przygotowaniem wojennymi reakcjami istnieje bezpośredni związek. Nie ma wątpliwości, że zarówno przesłanie pięć miliardów dolarów, które USA chcą według planu Marshalla udzielić krajom Europy Zachodniej, jak i setki milionów dolarów asygnowane przez Stany Zjednoczone Chinom i Grecji, pójdą do kieszeni amerykańskich królów armatnich.

Prasa amerykańska wspominała już o wypowiedzi nowego posła angielskiego w USA, Franksa, który oświadczył, że plan Marshalla powinien zapewnić normalny import materiałów wojennych do krajów, które otrzymują pomoc według planu Marshalla. Sam Marshall zaś na konferencji prasowej odmówił wszelkich komentarzy odnośnie tego oświadczenia, ale równocześnie potwierdził, że zarząd francuski zwrócił się do USA z prośbą o zaopatrzenie Francji w broń.

Jak podają gazety amerykańskie, mowa Trumana wywołała żywy kurs akcji przemysłu wojennego USA. Kilku dziesięciu królów armatnich zaczęło ręce z radości. Ale w propagandzie USA mowa ta wywołała nową szaloną falę wojennej hysterii, która szybko zaczęła zalewać wszystkie kraje, w których u władzy stoi reakcja. Równie w tydzień po tym, również w Waszyngtonie w Towarzystwie Przyjaciół Amerykańsko - Radzieckiej wystąpił radziecki poseł w USA Paniuszkin. Mowa oficjalnego przedstawiciela państwa radzieckiego w USA brzmiała jak szczyry głos pokoju.

„Gdy przybyłem do USA — oświadczył Paniuszkin — rzuciło mi się w oczy, że z dnia na dzień wzrasta ilość kalumni, rzucanych na politykę zagraniczną Związku Radzieckiego”. Paniuszkin obalił twierdzenie o „żelaznej kurtynie”, oddzielającej jakoby Związek Radziecki i kraje nowej demokracji od reszty świata. Przypomniał, że tych dwóch słów pierwszy użył Goebbels, a potem za nim powtórzył je Churchill w swojej fulminantnej mowie.

„Żelazna kurtyna” potrzebna jest wrogiom pokoju, by ukryć przed masami ludowymi prawdę o państwie radzieckim i jego polityce zagranicznej. Wrogowie pokoju posuwają się do tego, że wszelkie tendencje wolnościowe narodów, ich chęć wejścia na drogę demokracji, traktują jako akt „agresji” ze strony Związku Radzieckiego. Paniuszkin dowiódł, że Związek Radziecki dąży do zapewnienia pokoju i współpracy między narodami ZSRR a USA.



Centralnej stacji selekcyjnej Wschodniozwiązkowego Instytutu Hodo w Bawelny donoszą, że udało się otrzymać nowe gatunki tej rośliny. Nowe te gatunki bawelny dojrzejają szybciej, dają większe piony i są znacznie odporniejsze niż wszystkie uprawiane dotychczas. Między innymi mi odpornie na chorobę „hom-moz”, która w okęgach wysuniętych najbardziej na północ i wilgotnych dochodziła do rozmiarów kłeski.

Na Kubanie przeprowadzono próby, mające na celu osiągnięcie dwóch zbiorów ziemniaków w ciągu jednego roku. Próby dały pozytywne wyniki. Karoffe sadił się w marcu i w lipcu. Nowy sposób sadzenia ziemniaków przyjmuje się coraz szerzej. W niektórych rejonach zebrano po 110 — 120 centnarów z hektara.

Radzieckie związki zawodowe przygotowują się energicznie do sezonu letniego. Remontują się lub budują na nowo różnego typu domy wypoczynkowe i sanatoria. W tym roku na ten cel wydano około 300 milionów rubli. Naczelnik wydziału uzdrowisk i domów wypoczynkowych przy Związkach Zawodowych A. I. Ziclin oświadczył, że jeszcze w roku bieżącym uruchomi się 120 uzdrowisk związkowych, położonych w różnych częściach Związku Radzieckiego.

„W każdym zakątku radzieckiego kraju — powiedział poseł — wyczuwa się obecnie atmosferę pokojowej, twórczej pracy. W prasie radzieckiej omawiane są zagadnienia, związane z zakończeniem demobilizacji starszych roczników, zagadnienia pokojowej odbudowy zniszczonych przez wojnę wsi i miast, zagadnienie wykonania planu pięcioletniego. Związek Radziecki walczy o zakaz propagandy wojennej, o zmniejszenie zbrojeń, o zakaz używania broni atomowej. Jakież uczucie i rozumny człowiek może sprzeciwiać się temu?”

Reakcja światowa przy pomocy oszczerstwa, kłamstwa, fałsu i prowokacji stara się przeciwstawić USA Związkowi Radzieckiemu. Poseł ZSRR wyraził się, że trudności, wynikające z różnic ustrojów społecznych, istniejących w obu państwach, wyolbrzymia się celowo, że współpraca między ZSRR i USA, stosunki gospodarcze i handlowe oraz przyjacielskie stosunki są możliwe i leżą w ich interesie.

W Waszyngtonie jeden po drugim rozbrzmiały głos wojny i głos pokoju. Ten kto dzisiaj krzyczy o wojnę, zdradza swoją słabość, swoją nienawiść do ludu, swój strach przed ruchem demokratycznym. Ten kto spokojnie i z godnością mówi o pokoju

między narodami, daje ludzkości dowód swej wzrastającej siły, swej pewności jutra, ufności w narody, które nie chcą nowej wojny i jeśli zdecydowanie będą walczyły o pokój, zdolne będą nie dopuścić do jej wybuchu.

Mowa posła radzieckiego w Waszyngtonie — to cios wymierzony w podżegaczy wojennych. Jeszcze w 1927 roku Stalin mówił, że pokojowa polityka Związku Radzieckiego jest ciężką kulą u nogi podżegaczy wojennych. Ludzie radzieccy robią wszystko, by ta kula u nogi nie pozwoliła podżegaczom wojennym kroczyć do ich zbrodniczego celu.

J. MIROW

FAŁSZERZE

W „Osservatore Romano” z 22 lutego br. ukazało się dłuższe wspomnienie o zmarłym niedawno profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, znanym filozofie, ks. K. Michalskim. We wspomnieniu tym autor — nie jak p. V. Ussani — ani słowa nie mówi o tym, że ks. Michalski wiele lat przebywał w obozach hitlerowskich w Sachsenhausen i Oranienburgu i że przejście doznane w tych obozach tak podkopali jego zdrowie, iż zmarł po wyzwoleniu.

Zamiast tego p. Ussani wypisuje bzdury i złośliwości o „żelaznej kurtynie”, która nie dopuściła do ks. Michalskiego jego (autora) listów, a „o ile nawet przepuściła, to nie pozwoliła na wystanie odpowiedzi”. Posa tym kilka wyrazów współczucia dla cierpienia zmarłego.

Na samym końcu tego elaboratu

znajduje się zwrot: „deportacja do Sachsenhausen”, ale bez objaśnienia kto deportował, w jakich latach itp. Tak, że łącznie z żalem z powodu „nie dopuszczenia” do korespondencji z „żelaznej kurtyny” zdanie to sprawa wrażeń, że i ta deportacja była jednym z cierpień, doznanych obecnie przez ks. Michalskiego w kraju.

Ks. Michalski był w Polsce znany i cenionym profesorem. Po wyzwoleniu korespondent z całkowitej swobody, wykładał na uniwersytecie, drukował swe prace i mógł korespondować z kim chciał, gdyż żadna cenzura listów nie istniała w Polsce. Zmarł na skutek cierpienia przeżytych podczas okupacji w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Tylko jakim słowem można określić fałszownictwo rzeczyszyści tak, jak to czyni p. Ussani?



FRANCO SPRZEDAJE HISZPANIE

Centralny organ hiszpańskiej partii komunistycznej „MUNDO OBRERO” opublikował informację świadczącą o zdradzie hiszpańskich interesów narodowych przez gen. Franco a polegającą coraz większym zadłużeniu się wobec Argentyny i całkowitym uzależnieniu Hiszpanii od Ameryki. W artykule czytamy:

„Z końcem ubiegłego roku zwrócił się hiszpański faszysta Jose Maria de Arellano, poseł frankistowski w Argentynie, do prezydenta argentyńskiej Rady Gospodarczej, Miguela Miranda, proponując mu oddanie

najlepszych i najnowszych statków hiszpańskiej marynarki handlowej, celem spłaty długów hiszpańskich za zakupione artykuły żywnościowe. Od tej pory trwają w Buenos Aires rozmowy na temat szczegółów tej transakcji. Rada frankistowska poselsstwa Alvaro de Aguilera uczestniczył w pertraktacjach i złożył wobec agencji prasowej ANDI cyniczne oświadczenie, w którym potwierdził GOTOWOŚĆ GENERALA FRANCO WYZBYCIA SIĘ MAJĄTKU NARODOWEGO, O ILE TYLKO DOPOMOŻE MU DO ZACHOWANIA WŁADZY.

Rząd Perona zainteresowany jest powiada Alvaro de Aguilera w nabyciu statków: 4 frachtowców — 2 po 7.000 ton i 2 po przeszło 15.000; czterech tankowców po 10.000 ton, i pięciu statków rybackich o rozmaitych tonażu. Łącznie chodzi o 100.000 ton.

Peron wysuwa coraz większe żądania, a Franco jest coraz bardziej ustepliwy. Koncesje następują jedna po drugiej. Przekazywanie maszyn z fabryk hiszpańskich, rekrutowanie techników i specjalistów dla Perona, „kierowana” imigracja do Argentyny, zakładanie argentyńskich chłodni w strefach wolnocelowych Hiszpanii i na Wyspach Kanaryjskich itd. Ostatnie ustępstwo dotyczy floty handlowej. Franco oddaje mianowicie Peronowi 10 proc. swej floty.

Franco nie ma jednak żadnych skrupułów. Hiszpania uzależni się jeszcze od tankowców amerykańskich w dziedzinie swego zaopatrzenia w paliwo. Będzie to jeszcze jeden krok w kierunku całkowitego oddania się imperializmowi amerykańskiemu. Pokrywa się to jednak zupełnie z polityczną orientacją frankizmu. Nie ma dnia by nie dokonywano nowej zdrady i nowego ograniczenia niepodległości narodowej. Dla uratowania Hiszpanii — zamyka „MUNDO OBRERO” swój artykuł — trzeba skończyć z Franco.”

BETTY WALLACE

Od własnego korespondenta w Londynie

Dzisiaj jednak rząd labourzystowski sam wprowadza ograniczenia swobód narodu, ograniczenia jakich nie odważył się wprowadzić rząd konserwatywny, nawet w czasie wojny.

WOLNOŚĆ DLA KAPITAŁISTÓW — OGRANICZENIA DLA ROBOTNIKÓW

Likwiduje się nie tylko wolność słowa i druku. Obywatele angielscy mają być pozbawieni środków utrzymania za samo tylko myślenie — w duchu komunistycznym.

Warto podkreślić, że to nie „kapłani” są prześladowani przez „robotniczy” rząd: tajna policja śledzi komunistów. Nowe kroki rządu przeciwko komunizmowi są odpowiednikiem tego, co już nastąpiło w dziedzinie gospodarczej. Kapitalistom pozwala się podnosić zyski i ceny, ale rząd podejmuje aż zbyt gorliwe środki, by nie dopuścić do żadnej podwyżki plac.

Obłudzie przywódców Partii Pracy i jej rządu dorównuje Daily Herald, który zamieścił w październiku ub. r. artykuł wstępny, potępiający antydemokratyczną nagonkę w Stanach Zjednoczonych. Daily Herald oświadczył

wówczas: „W Anglii każdy może wyznawać lub głosić wszelkie poglądy polityczne, jakie tylko zechce, łącznie z komunizmem lub faszyzmem, pod warunkiem, że nie prowokuje swych współobywateli do zaburzeń lub gwałtów. Miećmy nadzieję, że prawo to po zostanie na zawsze nienaruszone”.

Teraz, gdy Attlee brutalnie zdeptał prawo swobody myśli, Daily Herald powołuje się na argument, że nikogo w Anglii nie aresztuje się za wypowiedzi nie swych przekonań.”

Daily Herald powinienby dodać „jak dotąd”. Wiele protestów przeciw akcji rządowej, napływających z szeregów ruchu robotniczego i związkowego, a także od artystów, pisarzy, profesorów i rzeczników niezależnej opinii publicznej, wyraża przekonanie, że z chwilą gdy rząd zaatakował komunistów, logika wypadków i rozmach akcji rządowej musi doprowadzić do likwidacji socjalizmu i wszystkich postępów ruchów.

„HITLER TEŻ TAK ROBIŁ...”

Charakterystyczna dla panującej wśród związkowców opinii jest rezolucja uchwalona przez oddział Pow-

sechnego Związku Pracowników Samorządowych w Fulham. Rezolucja powiada m. inn.: „Antykomunistyczna nagonka, prowadzona przez rząd, jest przegrana do generalnego ataku na wszystkich ludzi wyznających lewicowe poglądy i może doprowadzić do odebrania głosu wszystkim postępowcom, podobnie jak to ma miejsce w Ameryce”.

Oddział Związku Maszynistów i Palaczy w Gateshead stawia sprawę jeszcze jaśniej. „Hitler też tak robił. Na przód Zydzi, po tym socjaliści i komuniści. Po tym cała klasa robotnicza. Nikt z nas nie jest bezpieczny”. Ci związkowcy z Gateshead, podobnie jak i inni, potępiają „nagonkę” jako „amerykański wynalazek”.

Profesor George Thomson z Uniwersytetu w Birmingham wyraża zdanie wielu postępowych intelektualistów, kiedy pisze, że „zbrodnia partii komunistycznej jest to jedynie, iż broni prawdziwej demokracji, przeciw demokracji kapitalistycznej, będącej zamaskowaną dyktaturą interesów prywatnego zysku, oraz to, że występuje w obronie pokoju i dobrobytu, których gwarancją może być jedynie socjalizm”.

BETTY WALLACE

AUSTRIA — RAJ HITLEROWCÓW

Korespondencja własna z Wiednia

Dużo się obecnie mówi i pisze o likwidacji problemu hitlerowskiego w Austrii. W parlamencie austriackim padają grozy na postów, którzy przyczynili się w roku 1945 do uchwalenia ustawy antyhitlerowskiej. Ustawa ta ma być zresztą w najbliższym czasie znieulona i zastąpiona przez nową, znacznie łagodniejszą. Posłowie parlamentu austriackiego, za wyjątkiem komunistów, uważają problem hitlerowski w Austrii za mało ważny. Co więcej — twierdzą oni, że problem ten wcale nie istnieje, że został on stworzony jedynie dla celów propagandowych przez komunistów.

W latach 1945—1947 przeprowadzono w Austrii tzw. denazifikację. Cechą charakterystyczną tej akcji było to, że wyrzucono „małych hitlerowców” — ludzi, którzy wstąpili do partii pod przymusem i zajmowali podrzędne stanowiska; z posad natomiast „wielcy” hitlerowcy, bonzowie partyni, dygnitarze brunatnego reżimu pozostali na dale na kluczowych stanowiskach.

W Austrii szczególną rolę odegrał problem kolaboracji. Ludzie ci, w wielu wypadkach wybitni przemysłowcy, nie byli wprawdzie członkami NSDAP, ale przyczynili się do wydania austriackiego przemysłu w ręce Niemiec. Jednakże, nie tylko, że nie zostali oni usunięci ze swych stanowisk, ale wielu z nich już po zakończeniu wojny otrzymało awansy.

Tak np. pan Joehann został ostatnio mianowany dyrektorem amerykańskiego banku eksportowo-importowego, rozdzielającego kredyty amerykańskie dla austriackiego przemysłu. Nawet przestępcy wojenni, ludzie o których wiadomo, że mają na sumieniu dziesiątki istnień ludzkich, jak np. znany sędzia hitlerowskiego „Sondergerichtu” w Wiedniu — Wottawa, otrzymują kary po prostu śmieszne.

Takie traktowanie rozczuliło hitlerowców. Dziś Austria pokryta jest siecią nielegalnych organizacji hitlerowskich. Organizacje te rozporządzają legalnymi organami prasowymi, w których uprawiają propagandę wojenną.

LEGALNA PROPAGANDA NAZIZMU

Taktyka, którą stosują hitlerowcy w Austrii jest bardzo zresztą. W 1946 roku, kiedy mówili się o wycofaniu wojsk alianckich, poszczególne grupy hitlerowców otrzymały polecenie nie przeprowadzania żadnych akcji poza ostróżną propagandą. Grupy te chciały przeczekać do chwili, aż Austria będzie pozostawiona sama sobie i wtedy dopiero opanować jej życie polityczne.

Ale oczekiwanie na ten moment trwało dla nich „za długo” i dlatego podjęły one już wcześniej swą działalność. Rząd i prawniczo prasa austriacka usiłują zbagatelizować znaczenie i wpływy tych organizacji. Jednak organizacje hitlerowskie w Austrii nie są znowu tak małe i „nie nie znaczące”, skoro podczas, dość zresztą niechętnie przeprowadzonej akcji władz policyjnych, zarejestrowano ponad 200 hitlerowców.

A zaznaczyć trzeba, że organizacje hitlerowskie są organami namaszczonego kadrowymi, elitarnymi. Organizacje te mają kontakty z zagranicą — przede wszystkim z Bizonią. Zostało stwierdzone, że hitlerowcy austriaccy utrzymują łączność ze słowackimi i węgierskimi reakcjoniastami.

W swoim czasie gościł u hitlerow-

ców austriackich przywódca faszystów węgierskich Zoltan Pfeiffer, obecnie przybył do nich z wizytą Dr Letrich, führer „słowackich demokratów”. W ogóle organizacje te stały się centrum konspiracji przeciwko krajom demokracji ludowej. Dzięki pomocy tzw. osób przesiedlonych (DP) jak też i pewnych mocarstw powstała sieć szpiegowska bardzo dalego sięgająca.

Trzeba stwierdzić jasno, że ruch hitlerowski w Austrii zawdzięcza swój wzrost poparcu udzielonemu mu przez partię austriackiej koalicji rządowej — chrześcijańskich ludowców i socjalistów. Rząd austriacki prowadzi zdecydowaną politykę antykomunistyczną. W swej walce z komunistami rządzące partie austriackie zmuszone są opierać się na hitlerowcach. Miałby miejsce nawet rokowania między przywódcami tych partii a przedstawicielami organizacji hitlerowskich.

CHADECY I „SOCJALIŚCI” POPIERAJĄ HITLEROWCÓW

Hitlerowcy w tych rozmowach stosują bardzo chytrą taktykę. Proponują oni częściową zmianę swego programu; uznają, że popełnili pewne błędy i proponują współpracę pod sztandarem antykomunizmu. Oferty ich są na ogół przyjmowane. Znamienne jest to, że prawniczo kleronietwo austriackiej partii socjalistycznej w swej nawiści do komunistów idzie na ustępstwa w stosunku do hitlerowców.

Leвица socjalistyczna jest odsunięta od władzy i nie ma wpływu na linię partii.

Typowym przykładem takiego ustępu stało było rozwiązanie z inicjatywy socjalistycznego wicekanclerza Austrii

Scharfa, Związku Byłych Więźniów Hitlerowskich Obozów Koncentracyjnych. Związek ten przypominał zbyt wiele „przykrych” dla hitlerowców rzeczy, przypominał też niedawną wspólną walkę wszystkich uczciwych demokratów z faszyzmem. I dlatego związek ten nie pasował do dzisiejszej „zmarzłozimowanej” atmosfery Austrii.

Nie małą „zasługą” w odradzeniu hitleryzmu w Austrii mają amerykańskie władze okupacyjne. Ich rozbicie ryżowana propaganda przeciwko Związkowi Radzieckiemu daje jej świetnie pogodzić z antykomunistyczną nagonką hitlerowców. Nieustannie rozpowszechnia przez amerykańską prasę okupacyjną wiadomości o „nieuniknionej wojnie” oraz prześladowania antyfaszystów w strefach anglosaskich dokonywały reszty.

Hitlerizm doszedł do takiego stopnia rozkwitu, że musiała się tym problemem zająć Sojusznicza Rada Kontroli. Wysoki komisarz ZSRR w Austrii gen. Kurasow zażądał kategorycznego ścisłego przestrzegania przepisów ustawy antyhitlerowskiej wobec „wielkich” hitlerowców, surowego ukarania kolaborantów, nawet jeśli nie byli członkami NSDAP i zastosoowania radykalnych środków w zwalczaniu hitlerowskiego podziemia. Chcąc dać byłym małym plotkom partii hitlerowskiej, którzy nie popełnili przestępstw wojennych, możliwość poprawy — gen. Kurasow zaproponował udzielenie im amnestii. Propozycje radzieckie były tak dokładnie przemysłane i tak logiczne, że ich słusność musieli uznać jednogłośnie pozostali członkowie Rady Kontroli. Jedynie ich szybkie wykonanie przez rząd austriacki umożliwiłoby rozwiązanie problemu hitlerowskiego w Austrii.

EDWARD JANKOWSKI

Przed procesem Alberta Foerstera

Jak wiadomo, proces Foerstera odbędzie się w odbudowanym gmachu przyszłego teatru gdańskiego, zwane „Polonia”, w którym Foerster wygłaszał antypolskie przemówienia. Robotnicy budowlani pracujący pod kierownictwem wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki zdołali w terminie wykonać niemal wszystkie przewidziane planem roboty, przyszłą salę teatralną przystosowano do potrzeb tak poważnej rozprawy sądowej.

Na szerokim proscenium odbudowanej sceny ustawiono już stoły przy których zasiadają najwyższy trybunał narodowy, na tle orla białego zawieszono wśród barw narodowych na pro wizerowniczej ścianie, odgrazającej w dół, obrazy z dzieł sztuki. Proscenium jest wybudowane tylko specjalnie dla celów rozprawy sądowej i w przyszłości zostanie rozebrane.

Tuż obok sceny w bardzo niewielkim oddaleniu po prawej stronie ustawiono na łóżkach parkietowe ławy obrońców, oskarżonego i konwoju. Na środku znajduje się podium, z którego dwoje zeznania przeszło 80 świadków znających najlepiej przestępstwa Foerstera wobec narodu polskiego.

Z lewej strony sali znajdują się stołki przeznaczone dla prasy zagranicznej, nieco wyżej są stoły dla prasy krajowej. Przez całą długość sali wznoszącej się amfiteatralnie ciągną się zmontowane już rzędy krzesel wykonanych w fabryce mebli w Góścinnie. Brunatny ich kolor odbija się harmonijnie od utrzymanych w tonie zielonej lagodnej ścian sali.

Na niewysokich białych filarach zostały rozwieszone głośniki radiowe, z których przysłuchujący się rozprawie mieszkańcy Wybrzeża będą mogli załapać się z zeznaniami oskarżonego (oskarżeniemi świadków) i z całym przebiegiem rozprawy. Na sali wykładają się montaż urządzeń radiotechnicznych.

Słowa oskarżonego w języku niemieckim będą tłumaczone na polski, a słowa, wypowiadane przez sędziów lub prokuratorów będą dla wygody oskarżonego tłumaczone na niemiecki. Głosy radiowe będą podawały wszystko po polsku dla audytorium na sali. Po prawej stronie sali ustawiona została rozmównica telefoniczna dla użytku trybunału. Druga taka dla użytku prasy znajduje się w westybulu budynku.

Interesującym faktem jest to, że na belkach podtrzymujących pokryty miedzią malowidłami sufit sali rozpraw, znajdują się herby różnych miast Wybrzeża, przypadkowo układające się symbolicznie. Na belce znajdującej się niemal tuż nad środkiem sali oskarżonego znajduje się m. inn. herb przedstawiający białą dłoń na niebieskim polu. Obok niego widoczny jest inny herb przedstawiający topór wkręcony ostrzem ku dołowi, na czerwonym polu.

Działalność Foerstera na ziemiach polskich upływa pod znakiem wyciągniętej po hitlerowsku dłoni i topora pod ostrzem którego ginęły tysią-

ce najlepszych synów narodu polskiego.

Dziś karząca dłoń sprawiedliwości zwróciła się przeciwko b. gauleiterowi. (M).

Wiem — wielu ludzi zmoczyło już procesy. Nie czytają sprawozdań sądowych z takim napięciem, z jakim czytali dwa lata temu. Po prostu dla tego, że obnażenie istoty zbrodni faszystowskich zostało już w zasadzie dokonane. Ze znany jest rozmiar tych zbrodni, że ujawnione zostały przesłanki jakie je zrodziły, że opisana została historia faszystów od początku do końca. Podstawowe zadanie jakie stało przed wymiarem sprawiedliwości i przed sumieniem ludzkim — zadanie pełnego obnażenia faszystów — zostało wykonane. Obecne procesy nie wniosą już niczego rewelacyjnie nowego i dlatego ludzie zaczynają mniej bacznie śledzić za tymi sprawami.

Zmęczenie to wydaje mi się zjawiskiem niepokojącym — zwłaszcza jeżeli by się miało odnieść do takiego zbrodniarza jak Albert Foerster. Ale nie tylko w stosunku do Foerstera. Chodzi o rzecz bardziej istotną aniżeli docenienie wielkości zbrodni dokonanych wobec narodu polskiego przez tego degenerata hitlerowskiego. Chodzi o to, że „szary człowiek” — ten, dla którego potworność faszystów jest rzeczą bezsporną, ten który za rzecz samo przez się rozumiał, iż ludzkość powinna wypieść do końca tych, którzy porwali się na jego elementarne prawa i elementarne pojęcia moralne, tych, dla których wyznaniem wiary był mord i grabież — o to ten sam „szary człowiek” nie zawsze i nie w pełni docenia, że źródło zła nie wyszło jeszcze do końca. Nie zawsze docenia on, że nasienie, z którego wyrósł Hitler i Goering, i Himmler i Foerster tkwi jeszcze w glebie tego świata. Ze unoszą się jeszcze w świecie opary obozów zniszczenia i że nie wolno sobie jeszcze pozwolić na zniechęcenie gdy chodzi o analizowanie i udowadnianie zbrodniczości tej formy reakcji imperialistycznej jakim był i jest faszizm.

Dopiero niedawno amerykański sąd działający na terenie Niemiec wydał wyrok uwalniający na wybitnego, faszystowskiego przestępcę wojennego, twierdząc w uzasadnieniu wyroku, że oprawca miał prawo rozstrzeliwać partyzantów i nie traktować ich jako jeńców wojennych, gdyż byli to buntownicy, byli to przestępcy. Dziś więc, właśnie wówczas, gdy niektórzy u nas zaczynają odczuwać zmęczenie dla spraw zbrodni faszystowskich zaczyna się kampania za rehabilitacją faszystów. Za czyną się już pojawiać drukowane słowa o tym, że wyrok norymberski był brodnią polityczną.

Nie będą tutaj przytaczać faktów jakie prasa przynosi wciąż z amerykańskiej i angielskiej sfery okupacyjnych w Niemczech — fakty świadczące o tym, że przeszłość hitlerowska dawno już przestała tam być dla

władz okupacyjnych hańbą, a stała się już zaskawą.

Nie czas więc jeszcze na zmęczenie.

Jest jeszcze jedna przyczyna dla której winniśmy wciąż jeszcze niezmordowanie pracować nad wykaraniem resztek zbrodniarzy faszystowskich. I pod tym względem jest Albert Foerster okazem wyjątkowym. Otóż, ten na olbrzymią skalę zbrodniarstwo wojenne, ten specjalista od prowokacji politycznych i od mordów, ten specjalista od wysiedlania ludności polskiej z Pomorza i od mordowania dzieci, ten szef dzieł i obozów niemieckich — był na polowaniu w Puszczy Białowieskiej, razem z Goeringiem, Beckiem i Mościckim. Tego nam zapominąć nie wolno. Tego bardziej, że był on jako gauleiter Gdańska faktycznym kierownikiem całej niemieckiej piątej kolony na Pomorzu.

To są sprawy dawne, ale to są sprawy aktualne. Wówczas, gdy Mościcki i Beck gościli Alberta Foerstera, faszystowski niemiecki był czołową brygadą reakcji międzynarodowej, był bożyszczem walki z „komunizmem”. Dziś funkcje te przejął ktoś inny — imperializm amerykański i angielski. Oni są teraz nosicielami tych „wartości” tych metod jakie przed nimi charakteryzowały faszystów niemiecki i Alberta Foerstera. Toteż ci którzy jeździli dawniej z Foersterem na polowanie, i razem z nim obmyślali sposoby walki z „komunizmem”, dziś czynią to samo z reakcjami anglosaskimi. Dziś służą tym, którzy w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech organizują „Związek byłych Gdańszczan”.

Nie! Nie czas jeszcze na zmęczenie. Istotę zbrodni faszystowskich dokonanych na terenie Gdańska i w stosunku do Polski przez Alberta Foerstera trzeba zbadać gruntownie i do końca. I obnażyć do końca rolę i imperialistyczny charakter faszystów jak i faszystowski charakter imperializmu oraz hańbiącą rolę i pomoc jaką faszystom niemieckiemu udzieliła reakcja polska.

R. J.

Akt oskarżenia przeciwko Albertowi Foersterowi przygotował prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego dr Tadeusz Cypryan i Mieczysław Siewierski. Obejmuje on ponad sto stron druku maszynowego. Zarzuca on Albertowi Foersterowi:

A. Od 1923 r. brał udział w organizacji przestępczej NSDAP, mającej na celu za pomocą gwałtu, prowadzenia wojen napastniczych oraz zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, wcielenia do Rzeszy terytoriów ościennych, w szczególności ziem Rzeczypospolitej Polskiej, obszaru Wolnego Miasta Gdańska, sprawował jako Gauleiter, naruszając układy międzynarodowe oraz łamiąc obowiązującą konstytucję, przejął od Senatu Gdańska funkcję naczelnika państwa, że 1 września 1939

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Urząd Wojewódzki Gdański, Wydział Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane, instalacyjne i remontowe i odbudowy następujących obiektów:

SZKOŁY POWSZECHNE

1) W Powiecie Kościerzyna: w Weloninie i Czanocinie, 2) w Powiecie Malbork: w Murawach i Lapianach, 3) w Pow. Elbląg: Duży Stawoj, 4) Pow. Wejherowo: w Janowicach Małych, 5) Pow. Kartuzy: w Kamieńcu Szlacheckim, 6) Pow. Lębork: w Bychowie, 7) Pow. Tczew: w Sochostrzyczce, 8) Pow. Starogard: w Szlachcie, Brzeźnie, We Wdzie, 9) Gimnazjum i Liceum w Starogardzie, 10) budynek mieszkalny ZPNZ w Poczernie pow. Wejherowo, 11) Państwowy Dom Dziecka w Lemborku, 12) Szkoła Zawodowa w Kwidzynie, 13) Dom Matki i Dziecka w Kwidzynie, 14) Państw. Liceum Pedagogiczne w Kwidzynie, 15) Internat przy Państw. Liceum Pedagogicznym.

Podiadki ofertowe są do nabycia w Wydziale Odbudowy, pok. nr 100, w Powiatowych Biurach Odbudowy odpowiednich powiatów.

Oferty na każdy obiekt osobno należy składać w załakowanych kopertach w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, Wydział Odbudowy pokój nr 100.

Odnosnie obiektu od 1 do 9 do dnia 16 kwietnia br. do godz. 8.30, odnositnie obiektów od 10 do 15 do dnia 20 kwietnia br. do godz. 8.30. Wadium w wysokości 2 proc. winno być złożone w Kasie I Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu na rachunek depozytowy Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego lub w miejscowej Kasie Urzędu Skarbowego z zaznaczeniem przekazania do I-go Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu na powyższy rachunek, a pokwitowanie dołączone do oferty. Przetarg odbędzie się w pokoju Nr 100 na obiekty od 1 do 9 dnia 16 kwietnia br. o godz. 8.30, następnie od 9 do 15 dnia 20 kwietnia br. o godz. 8.30.

Zastrzeżenie dowolny wybór oferenta, ewentualnie unieważnienie przetargu, oraz zmniejszenie lub zwiększenie robót.

Urząd Wojewódzki Gdański 427-Wk

PAPIER i kalkę światłoczułą gwarantowanej jakości poleca Skład Materiałów Pismańnych, W. Nosił 1-3-ka Szczecin, Al. Wolności Polskiego 46. 282-SG

CZYTAJCIE

KOBIETĘ

do nabycia

w każdym kiosku

odbywa się dla dzieci i dorosłych społecznie w okresie relucjonalizacji

ZAGUBIONO kartę RKU Ważną w Starogardzie, zaświadczanie obywatelstwa — Smoliński Jan, Godziszewo, pow. Tczew, woj. Gdański, 418-W

ZADANIA PRZEMYSŁU MINERALNEGO w r. 1948

Dla Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego rok ubiegły był okresem wielkiej próby i ciężkich zmagani, z których jednak wyszedł on zwycięsko, wykonując roczny plan w 102,6 proc. Plan został przekroczony, mimo istnienia czynników hamujących produkcję, jak brak maszyn, urządzeń, środków transportowych, surowców, specjalistów, jak również na skutek częstych przerw w dostarczaniu energii elektrycznej i złych warunków atmosferycznych, które w roku ubiegłym nie sprzyjały pracom w kamieniołomach, odkrywkach, oraz w ceramic budowlanej i cementnic. Tym bardziej więc należy podkreślić wielki wysiłek robotników i techników, oraz reszty pracowników, który umożliwił wykonanie planu z nadwyżką.

Ostatnie miesiące 1947 roku zostały wykorzystane w celu przygotowania podstawowych problemów na 1948 rok, do których należały: projekt planu 6-letniego, projekty kontroli międzyoperacyjnej w poszczególnych branżach, kontroli jakości towarów, itd.

C. Z. P. Min. obejmuje szereg podstawowych przemysłów jak: kamieniołomy i surowce mineralne, oraz produkcja wapna, cementu, ceramiki budowlanej, szlachetnej i technicznej, szkła, papy i izolacji.

Planowana wartość produkcji wyniesie ma około 224.000.000 zł (według cen przedwojennych).

Z kluczowych artykułów budowlanych w roku 1948 przemysł Centralnego Zarządu ma wykonać 1.700.000 ton cementu, 10.240.000 m kw. szkła płaskiego, 17.000.000 baloników żarówek, 188.000.000 sztuk cegły pełnej i dziurawki, 12.000.000 m kw. papy, 1.200.000 ton różnych asortymentów kamienia, 36.000 ton cementu hutniczego. W roku bieżącym należy uruchomić produkcję płyt torfowych, prawie dwukrotnie zwiększyć produkcję wełny żużlowej, oraz produkować cement hutniczy, poszukiwany na rynkach zagranicznych (cement hutniczy zastępuje zupełnie cement portlandzki).

Na akcję socjalną zostało przyznanych 41.034.000 zł. CZP Min. w ramach akcji socjalnej planuje utworzenie 19 nowych świetlic, 22 ambulatoriów, 21 przedszkoli, kilku żłobków i stacji opieki nad matką i dzieckiem oraz prewencji.

mgr. M. Zmigrodzka

Eliminacje powiatowe wylaniają najlepsze zespoły

W związku z przygotowaniem do Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Świetlicowych, który odbędzie się w maju br. w Warszawie, na terenie całego Pomorza Szczecińskiego trwa eliminacje powiatowe.

W obecnej chwili ukończono eliminacje w 3 powiatach, koszalińskim, stargardzkim i białogardzkim. W następnych ukończone zostaną po świętach, do dnia 15 kwietnia. Z końcem

kwietnia odbędzie się eliminacja wojewódzka w Szczecinie, na której wyłonione zostaną zespoły, które wezmą udział w festiwalu w Warszawie.

Na ogół wykonanie u wszystkich zespołów stoi na dobrym poziomie. Zaznaczają się duże braki w doborze repertuaru. Wskutek nieodpowiednio dobranych sztuk wiele zespołów nie zostało dopuszczonych do eliminacji.

Plan na r. 1948 obejmuje uruchomienie lub przygotowanie do uruchomienia szeregu obiektów przemysłowych, jak cementownie w Stołecznym koło Szczecina (produkcja cementu żużlowego), rozbudowa cementowni w Góleszowie, budowa cementowni w Opolu - Porcie, w Strzelcach koło Opola, jak również fabryki ceramiki budowlanej Krubin koło Ciechanowa oraz rozbudowa wielu innych obiektów.

Ogólna suma przyznanych sum na inwestycje krajowe wynosi 1.343,5 miliona zł. Łącznie przyznano kredytów inwestycyjnych na sumę 1.732.739.000 zł, a więc o 13 proc. więcej niż w r. 1947.

Planowany na rok 1948 eksport nasyżych towarów, które idą do Ameryki Południowej i różnych krajów Europy ma wynieść 14.669.500 zł. Towary importowane wyniosą 2.514.320 zł. Inwestycje przeznaczone na szkolnictwo zawodowe wynoszą 43.652.000 zł. Na rok 1948 projektuje się założenie jednego liceum kamieniarskiego, 2 gimnazjów przemysłowych, 6 szkół przemysłowych i 11 kursów. Również planowane jest utworzenie Wydziału Mineralnego w ramach Akademii Górniczej w Krakowie. Ogólna liczba uczniów i kursantów wyniesie 1.500 osób.

Do wykonania tych zadań, których zakres jest znacznie szerszy niż w ubiegłym roku, CZP Min. przystępuje bogatszy w doświadczenia poprzednich lat pracy z wiarą w powodzenie wszystkich planów.

mgr. M. Zmigrodzka

Plastycy — amatorzy OKZZ urządzi wystawę w Szczecinie

Wielu ludzi spośród świata pracy poświęca wolny czas sztukom plastycznym. Tacy artyści — amatorzy zazwyczaj nie strzegą swojego dorobku, nie zdążając się z tym nawet przed najbliższym otoczeniem; robią to w obawie przed krytyką, lub przez skromność, nie doceniając często wartości swych poczyni.

Wydział Kulturalno - Oświatowy Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Szczecinie, pragnąc zapoczątkować się artystycznymi talentami związkowców w dziedzinie malarstwa, rysunku i rzeźby, zamierza zorganizować w dniu tegorocznego „Święta Młodzieży”, tj. 29 czerwca wystawę prac amatorskich, wykonanych przez członków Związków Zawodowych naszego województwa. Wystawa obejmować będzie wszelkie prace z dziedziny rysunku, malarstwa, grafiki, rzeźby i plastyki oraz z dziedziny haftu artystycznego, metaloplastyki itp.). Najlepsze prace zostaną nagrodzone, a autorzy ich otoczeni specjalną, fachową opieką.

Wszyscy zainteresowani, którzy chcą wziąć udział w wystawie, winni do dn. 1 maja br. nadesłać pod adresem OKZZ zgłoszenie, podając przy tym imię i nazwisko, miejsce i datę urodzenia, nazwę Związku Zawodowego, do którego należy, adres, zawód, miejsce pracy oraz dokładny opis eksponatu (temat, rodzaj itp.).

Blizszych wyjaśnień i porad udziela Wydział Kult. Ośw. OK ZZ w Szczecinie, ul. Małopolska 17.

Kiedy znikną listy „C”? Usprawnić prace Wydziałów Kwaterunkowych

Jednym z jaskrawych przejawów zaniedbania spraw mieszkaniowych na Wybrzeżu jest ogromna ilość osób zajmujących tu mieszkania od dłuższego czasu, a nieposiadających na to żadnego oficjalnego dokumentu, wydanego przez władze kwaterunkowe. Zjawisko to notujemy we wszystkich trzech miastach Wybrzeża. Trudno dziś dociekać jak taki niezwykły stan mógł się wytworzyć. Najwidoczniej odpowiadał on pewnym elementom, które w przewlekaniu lub utrudnianiu załatwienia najwyższych form władzy upatrywali doskonałe źródło nielegalnych dochodów dla siebie.

Zarządzenie wojewody gdańskiego, regulujące tryb postępowania w sprawach mieszkaniowych, przewiduje sporządzenie tzw. listy „C”, tj. wykazu osób, które z różnych przyczyn faktycznie mieszkają na terenie Wybrzeża, a nie posiadają na to odpowiedniego dokumentu. Łatwo zrozumieć, że zaprowadzenie listy „C” mogło mieć na celu jedynie jej szybkie zlikwidowanie.

Przyjrzyjmy się jednak, jak rzecz przedstawia się w praktyce. Na dzień 1 lutego br. na listach „C”, we wszyst-

kich trzech miastach, figurowało ogółem 16.222 rodzin, co samo przez się musi budzić zdumienie. Tymczasem na dzień 1 marca ilość ta zmniejszyła się tylko o 256 pozycji, pomimo, że w lutym załatwiono 1.344 sprawy. Okazuje się bowiem, że w tym samym czasie „ujawniono” nowych 1.088 wypadków kwalifikujących się na listę „C”.

Taki stan musi budzić poważne obawy. Jak mogło się zdarzyć, że po sporządzeniu listy „ujawnia się” dodatkowo w ciągu miesiąca około 1.100 rodzin mieszkających nielegalnie? Szczególnie skandaliczne rysuje się ta sytuacja w Sopocie. W mieście tym na 1 lutego figurowały na liście „C” 1.534 rodziny, przez miesiąc załatwiono 62 sprawy (!), ale wstawiono dodatkowo na listę... 789 rodzin. Słowem stan listy „C” na 1 marca w porównaniu z lutym zamiast zmniejszyć się, powiększył się o 50 proc.

Nie ulega kwestii, że sprawy mieszkaniowe są celowo gmatwane przez osoby czy środowiska, które nie chcą pogodzić się z faktem, że handel lokalami, pobieranie odstępnego itp. transakcje znikają bezpowrotnie.

POWIATOWY ZWIĄZEK GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „Samopomoc Chłopska”

z o. odp.
Gdańsk, Stągiewska 21/22
Zakupy i sprzedaż ziemiopłodów
maszyny rolnicze
nawozy szluczne
sklepy branżowe.

422 WK

Państwowa Przetwórnia Rybna Nr. 31 „GEDANIA”

Gdańsk, ul. Sienna Grobla 7, tel. 31-486

Wyrabia konserwy rybne morskie i słodkowodne oraz ryby wędzone, solone

EKSPORT — IMPORT

Fabryka wytwarza towar na rynek wewnętrzny jak i eksport.

413-W

Zarząd Miejski w Gdańsku

(Wydział Techniczny)
Przyjme natychmiast
inżyniera — architekta
na stanowisko projektanta
Warunki w/g umowy
Zgłoszenia należy kierować pocztą lub osobiście do Wydziału Technicznego Z.M. pok. 312. Do podania należy załączyć życiorys z wyszczególnieniem dotychczasowych zajęć i praktyki 414-W

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Oddział Pomorski
Gdynia, Świętojańska 120
zatrudni natychmiast:
1. Handlowca lub ekonomistę, z wykształceniem, z dużą praktyką na kierownicze stanowisko,
2. pracownika na stanowisko referenta statystyki i kalkulacji,
3. pomoc biurową z wykształceniem średnim, obznajmioną z prowadzeniem kartoteki materiałowej.
Podania wraz z życiorysem należy składać w godzinach służbowych. 416-W

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego

Okręgu Pomorskiego
Sopot, ul. Stalina Nr. 694-96
tel. Dyr. 520-19
tel. Biura 517-51.

PRODUKUJE w podległych sobie zakładach meble wszelkiego rodzaju od skromnych do wykwintnych, stolarkę budowlaną, domki składowe, beczki i kadzideł, wozy gospodarskie, skrzynie, klepki podłogowe, urządzenia sklepowe, hotelowe oraz wszelkiego rodzaju roboty z zakresu przemysłu drzewnego. Sprzedaje wyrobów przez: Centralę Handlową Przemysłu Drzewnego w Warszawie oraz jej Oddział Moraki w Gdyni, ul. Św. Józefa Nr. 120. 424-WK

Nową rasę koni pociągowych wyhodowano w Związku Radzieckim

W r. 1945 wyhodowali uczeni radzieccy wspólnie z kołchoźnikami obwodu Kostromskiego nową rasę wielkiego bydła rogatego. Hodowcy całego świata byli zaskoczeni wiadomością, że krowa nowej rasy kostromskiej, Postusznica, daje rocznie przeszło 16.000 litrów mleka! Każdego dnia dójka otrzymuje od Postusznicy 5 wiader mleka!

Mleko krowy nowej rasy zawiera do 4 proc. tłuszczu. Z jednodniowego udoju Postusznicy można otrzymać przeszło 2 kilogramy masła.

15 krow kostromskich może zastąpić stado złożone ze 100 sztuk.

Kilka miesięcy temu grupa zootechników i kołchoźników obwodu Władymirskiego wyhodowała na fermach kołchoźniczych nową rasę koni — Władymirskich koni pociągowych.

Ogier nowej rasy zadziwiająca siła. Ogier Granit podniósł ciężar 10,5 ton. Trzeba było 7 półtonowych samochodów, by przewieźć taki ładunek.

Kiedy po tej próbie zbadano Granita, nie okazał żadnych oznak zmęczenia. Serce było normalnie, oddech nie był przyspieszony, skóra nie była nawet spociana. Ogier Barket podniósł ciężar 9 ton.

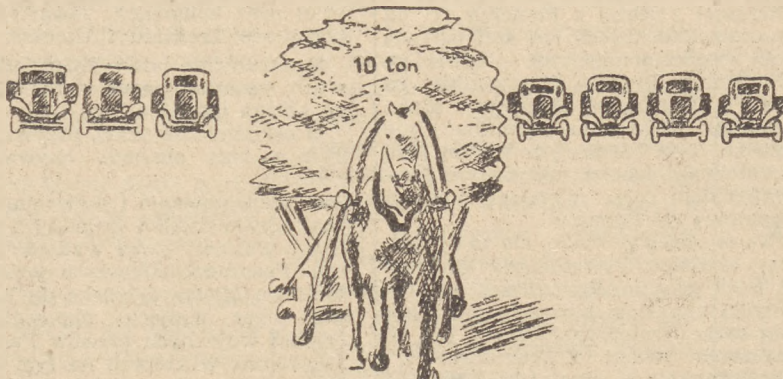
Ogier Szaron przeszedł z ciężarem 4 tony, 10 km w ciągu półtorej godz.

Władymirskie konie pociągowe są bardzo dobrze zbudowane: wysokie, rosłe, kasztanowej maści o białych plamach, z gwiazdą na czole. Krok ich jest nie tylko piękny, ale też niezwykłe długi — do 2 metrów. Kiedy władymirski koń pociągowy idzie miarowym krokiem, człowiek, żeby nie zostać w tyle, musi przez cały czas biec.

W odróżnieniu od zagranicznych koni

też, bez zatrzymywania się, na odległość 20 — 25 kilometrów. Kołchoźnicy bez trudu zaorywają przy pomocy jednego konia nowe rasy hektar ziemi dziennie, przy czym jeden koń ciągnie dwukonny płóg.

Konie władymirskiej rasy doskonale spisywały się na frontach wojennych w artylerii. Są one wytrzymałe, posłuszne i niezwykle pojętne.



Ogier Granit bez zmęczenia przewozi 10-tonowy ciężar.

Wynodowanie tej doskonałej rasy wymagało wiele czasu i trudu od zootechników, uczonych i kołchoźników.

Władymirskie konie pociągowe pochodzą ze skrzyżowania rosyjskiego nierasowego konia z końmi pociagowymi różnych ras oraz z końmi wysięgowymi.

Po rosyjskim nierasowym koniu odziedziczyły władymirskie konie pociągowe ich wytrzymałość i niewybredność w pokarmach, po koniach wysięgowych — szybkość i piękną budowę; po koniach pociagowych — nie zwykłą siłę.

Władymirskie konie pociągowe rozpowszechniają się szybko we wszystkich sąsiednich obwodach ZSRR, albowiem rolnicy należą do nich z wielką ochotą.

GŁOS SPORTOWY

Delegacja „Scanteia” w Bukareszcie telegrafuje do redakcji „Głosu Ludu”

Wczoraj do redakcji naszego pisma nadszedł od redakcji centralnego organu prasowego Rumuńskiej Partii Robotniczej „Scanteia” — telegram o następującej treści:

„Wysyłamy jedną drużynę kolarzy do Warszawy i jedną do Pragi. Z ramienia naszej redakcji delegujemy dziennikarstwo sportowe.

Rumuński Związek Kolarski doceniając Międzynarodowy Bieg Kolarski W — P — W w urzędzu w dniach 17 — 18.4 br. na trasie Bucarest — Predeal i Predeal — Bucarest

bieg eliminacyjny, który pozwoli na ustalenie najsilniejszej ekipy narodowej Rumunii.”

Redakcja — „Scanteia” — telegrafuje dalej:

— „Przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratnich kolarzy polskich i zawiadamiamy, że jesteśmy dumni — ponieważ Rumuńskie kontynuują inicjatywę sportową podjętą przez redakcję „Głosu Ludu” w Warszawie i „Rudeho Pravda” w Pradze.

Nieoczekiwana porażka koszykarzy warszawskich AZS (W-wa) — TUR (Łódź) 45:39 (27:19)

Łódzki TUR w walce o utrzymanie się w Lidze Koszykowej potrafił zrobić niespodziankę. Niespodzianką tą był wynik meczu rozegranego w sobotę w sali Polskiej YMCA z AZS warszawskim, który zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej w stosunku 43:39 (27:19).

Jak wiadomo, dotychczas zdecydowanym kandydatem na opuszczenie Ligi jest „Znicz” z Pruszkowa. O utrzymanie towarzystwa „Zniczowi” walczył YMCA (Gdańsk) i TUR (Łódź). Dwa punkty, które niespodziewanie zdobyli łódzianie na akademikach warszawskich, znacznie poprawiały pozycję OMTUR-owców w tabeli ligowej.

Staje się już zwyczajem, że sportowcy warszawscy stale przegrywają. W bilansie świątecznym notowaliśmy porażki koszykarzy stołecznych. Akademicy przegrali dwukrotnie w koszykówce.

W dniu wczorajszym nastąpiła nowa porażka zesz. mistrza Polski. Nic dziwnego, że publiczność warszawska za czyną zdradczą brak zainteresowania imprezami sportowymi, czego najlepszym dowodem były pustki na sali, w której rozgrywał się mecz ligowy.

Akademicy warszawscy mieli poważne szanse na zwycięstwo w tym roku w mistrzostwach. Jednak utracone punkty w czasie świąt i porażka z outside'em tabeli przekreślają wszelkie nadzieje.

W meczu sobotnim akademicy wystąpili bez Jaźnickiego. Pierwsza połowa upływała pod znakiem przewagi łódzian. Po przerwie prowadzenie przechodziło z rąk do rąk. Jeszcze na 2 min. przed końcem meczu wynik był remisowy 39:39.

O zwycięstwie łódzian zdecydowa-

ły 2 kosze, strzelone w ostatnich chwilach gry. Punkty dla TUR zdobyli Osinski — 15, Skrocki — 10, Jakubowski i Michałek — po 9; dla AZS: Popielek — 18, Bartosiewicz — 11, Olaszewicz — 5, Popławski M. — 4 i Drzewosowski — 1.

Zawody prowadzili sędziowie: Balcer (Poznań) i Majewski (Radom). (W)

Pilkarze polscy w Sofii

SOFIA, (obst. wł.). Reprezentacja piłkarska Polski przybyła samolotem w piątek po południu do Sofii. Na lotnisku ekspedycje powitali przedstawiciele poselstwa polskiego oraz bułgarskiego Narodowego Związku Kultury Fizycznej. Piłkarze polscy odbyli w sobotę trening na boisku „Junaka”, na którym rozegrają międzynarodowe spotkanie z reprezentacją Bułgarii. Z zainteresowaniem meczem jest bardzo duża, a zapotrzebowanie na bilety wstępu znacznie przekracza pojemność stadionu (ok. 25 tys. miejsc).

W skrócie

Cambridge — Oxford, doroczny wyścig wioślarski ósemek na Tamizie, na dystansie 6,9 km — zakończył się zwycięstwem osady Cambridge w rekordowym czasie 17:50 min. Wyścig obserwowało milion widzów. Był to 50 zwycięstwo Cambridge (Oxford zwyciężył dotychczas 43 razy).

Plenum zarządu PZB, które ma odbyć się 4.IV br. w Poznaniu, zapowiada się b. interesująco.

Z małej chmurki powstała duża burza, która może niebawem dobrać siły i wpłynąć na zdrowie PZB.

Reczy Ciekawe

KOLOROWA BAWELNA

Wszyscy przywykliśmy do białego koloru włókna bawełnianego. W przyrodzie bywają jednak również odmiany kolorowe, nawet zielone. Radzieccy specjaliści Straumal i Kanasz, pracujący w Uzbekistanie, wyprodukowali nowe trwałe odmiany kolorowej bawełny, której włókna nie wymagają już sztucznego barwienia przy przeróbce na tkaniny.

W Uzbekistanie założono specjalny sowchoz, którego tereny zasiano nasionami kolorowej bawełny.

NIESŁODKI CUKIER

W Samarkandzie, w pobliżu dawnego meczetu Szach — i — Zinda rosną cztery rzadkie drzewa z gatunku Zizyphus, nazywane przez miejscową ludność mongolskim słowem „czyłan”. Nasiona tych drzew przyniesione zostały do Samarkandy z Indii.

Liście Zizyphusa posiadają ciekawą właściwość: jeśli weźmiemy liść taki do ust, pożujemy go przez chwilę i wypłujemy, a potem spróbujemy cukier lub sacharynę, nie odczujemy słodkiego smaku. Mamy uczucie, jakbyśmy wzięli do ust kredę.

Widocznie jakaś substancja, zawarta w liściach Zizyphusa, paraliżuje zdolność organów smaku do odczuwania słodczy. Skład chemiczny tego ciała jest w tej chwili przedmiotem badań Samarkandzkiego Instytutu Medycznego.

NAFTOWE ORZECHY

Na wyspach Filipińskich, na Oceanie Spokojnym, rośnie drzewo, którego owoce przypominają orzechy. Owoce te ludność filipińska nazywa „orzechami naftowymi”. Nazwa ta pochodzi stąd, że orzechy mają zapach nafty i w stanie suchym łatwo się zapalają. Owoce te zawiera ją heptan, będący jednym ze składników zwykłej benzyny.

ROWERY NA RATY DLA ŚWIATA PRACY!!

Najtańszym i najprzyjemniejszym środkiem lokomocji jest

rower, który nabędziecie na 9 rat miesięcznych

Informacje w Radach Zakładowych, Związkach Zawodowych i „Społem”.

Zbirowe zamówienia

946-K

**MOTO
ZBYT**

Warszawa, ul. Mazowiecka 13.

Pierwsze wiadomości z trasy MIĘDZYNARODOWEGO BIEGU WARSZAWA—PRAGA—WARSZAWA

ŁÓDŹ, godz. 13. dnia 3.4 br.

Komisja Techniczna — Organizacyjna Międzynarodowego Biegu Kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa zawiadamia redakcję „Głosu Ludu”:

„W Łodzi utworzył się Komitet Przyjęcia Kolarzy. W skład Komitetu weszli: prezydent m. Łodzi ob. Stawiski, wojewódzki komendant M.O., przedstawiciele Wydziału Propagandy KW PPR, przedstawiciele redakcji „Głosu Robotniczego” oraz prezes Syndykatu Dziennikarzy.”

ZAKWATEROWANIE ZAWODNIKÓW.
„Kolarze po ukończeniu etapu w Łodzi zostaną zakwaterowani w Centrum Wyszczepienia Milicji przy ul. Próchnika. Kąpiele i masaże odbywać się będą w sali łódzkiej YMCA.

Trasa biegu przez Łódź prowadzić będzie następującymi ulicami: Rzgowską, Pl. Reymonta, Piotrkowską do redakcji „Głosu Robotniczego”. Tutaj bowiem projektuje się metę etapową.”

Komisja Techniczna — Organizacyjna Międzynarodowego Biegu Kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa po załatwieniu wszystkich spraw w Łodzi wyruszyła wczoraj wieczorem w dalszą drogę do Wrocławia.

I. OLBRACHT

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA

H. GRUSZCZYŃSKA — DUBOWA

ko, jak w zapalanej latarni. Poszli przez bramę na pierwszy dziedziniec. Tam ich dogonił Jarda Jandak, student. Biegł. — Czemu już idziesz? Chciałem z tobą mówić! — rzekł do Plecatego, ale Anna wyczuła, że Jarusz wybiegł dla niej.

— O w pół do jedenastej odjeżdża mój pociąg z dworca Wilsona, a muszę jeszcze wpaść do domu. Stary Niemiec o brzydzi zebranie, ludzie się za kwadrans rozejdą i nic już nie będzie. Robicie to skandalicznie kiego. Cóż to za głupota, żeby im zostawiać przewodnictwo?!

Przechodzili przez oba dziedzińce Domu Ludowego ku tylnemu wyjściu. W drukarni właśnie puszczono w ruch maszynę rotacyjną. Na trzecim piętrze świeciło się w oknach redakcji.

— Gdzie jedziesz? — spytał Jarda.

— Do Wiednia. Tutejsza policja już o mnie wie i poluje na mnie. Nie mam teraz czasu na leniuchowanie w ciupie. Zresztą, co tutaj? Gdyby tu było co robić, to bym został, ale wy tu dopiero zaczynacie. Dopiero się gada.

— Tyś uwierzył temu Marzikowi, towarzyszu Plecity? — przypomniał sobie Tonik.

Czerwonoarmista roześmiał się.

— To nadzwyczajne — rzekł — jakich tu macie durnych szpicłów. Gruby, całkiem nowy notes, legitymacja i zaraz jest gotów przewozić przez granicę bomby i karabiny maszynowe! Ale ja za tydzień naprawdę będę w Hamburgu.

— Pocoś mu tam kazał przyjechać?

— Cieszyłbym się, gdyby przyjechał. Ale nie przyjedzie, pan dyrektor policji Bienerth będzie się starał załatwić pisemnie z hamburską policją. Mamy tam w porcie rzeczywiście taki piękny zamorski okręci, gdzie są dobrzy kole-

— Wszystko jedno, Szwehla nie lepszy, wszyscy jednacy. — Nie sprzymierzamy się w ogóle z burżuazją. A że zasiedamy razem z nią w jednym rządzie, to dzieje się to z całkiem innych powodów. Współudział w rządzie daje klasie robotniczej nie tylko możliwość kontroli...

Rozległy się śmiechy.

— Czy byłoby wam przyjemniej, gdyby burżuazja rządziła sama? — zapytał poseł.

— Nie, ale chcemy rządzić my sami!

A ze środka sali zabrzmiał okrzyk:

— Chcemy dyktatury proletariatu!

— Zaprawdę — kiwał głową pobłażliwie Niemec — zaprawdę towarzyszu, rząd robotniczy i dyktatura proletariatu są starym programem socjal-demokracji, one muszą być naszym dążeniem i metą i nigdy nie wątpię, że to osiągniemy. — Uśmiechnął się łaskawie. — Ale obawiam się na prawdę — rzekł uprzejmym głosem rozmowy towarzyskiej — że tymi wzajemnymi okrzykami byłoby się nam trudno sensownie dogadać. Pozwólcie mi towarzysze, mówić chwilę spokojnie, kto jest innych poglądów, na pewno mu prezydium udzieli głosu... Więc...

Plecity podskoczył do sceny i zajął do listy mówców na prezydialnym stole.

Wrócił do Tonika z uśmiechem: — Po nim jest poseł Hawlena, a potem dyrektor Hummelhans. Ale oni już się nie doczekają głosu. To tylko tak dla rezerwy. Pójdę. Wy jeszcze zostaniecie, kochankowie?

Pójdziemy także — rzekł Tonik — Andzia musi być w domu przed zamknięciem bramy.

— Ty, towarzyszu Marziku, zastaniesz, oczywiście! — zwrócił się Plecity rozkazująco do mężczyzny w okularach. Ten się poderwał.

— Nie, zostań! Musisz się nauczyć a b c nielegalnej pracy! To by zwróciło uwagę, gdybyśmy wyszli wszyscy naraz. Przyjdziecie więc na pewno! Wszystko przygotuję.

Wyszli. Anna, czerwonoarmista i Tonik. Anna niezadowolona i z postanowieniem, że ani spojrzysz na Plecatego. Wyszli w ciemność ogrodu. Na jego drzewa sala rzucała światło przez szklaną ścianę, w sali zaś można było widzieć wszyst-

dzy. A takie ludzkie bydlę zaprowadzi się pod pokład do kajuty dla załogi i tam się stuknie francuskim kluczem w głowę. A potem się wrzuci do zatłuszczonej wody portu. Jak się takiego gada nie unieszkodliwi, to on zniszczy dziesiątki towarzyszy.

Annę, wiejską dziewczynę spod Pielgrzymowa, przeszedł mróz po plecach.

Wyszli z podwórca Domu Ludowego w nocny ruch i światła praskiej uliczki. Plecity, oglądawszy się, czy nie jest śledzony, podał obu mężczyznom rękę — uścisk jego ręki był krótki i mocny — i skoczył do wozu tramwajowego. A Jarda Jandak, który poprzednio twierdził, że wybiegł, by porozmawiać z czerwonoarmistą, odprowadzał Annę i Tonika na Plac Wacławski. To nie uszło uwagi Anny. I nie było jej nieprzyjemnie, że ją Tonik na pożegnanie przed domem Rubeszów objął i pocałował. Oddała mu pocałunek jeszcze żarliwiej. A potem, płonąc na twarzy, podała rękę zarumienionemu studentowi. Ich spojrzenia unikały się wzajemnie. Ale jej dłoń, przyjacielska i ciepła, powiedziała mu łitościwie: „Jaruszku, ja już mam miłego...”

Student i Tonik zostali sami przed domem.

— Chciałbym z tobą porozmawiać — rzekł Jarda opanowując wzruszenie. — Chodźmy gdzieś do kawiarni!

— Można!

Kawiarnia „Pasaż” jest zaraz obok. Wspaniały lokal ze złotymi kandelabrami i marmurowymi ścianami. Biła z niej na plac luna światła i dolatywała stłumiona sentymentalna muzyka orkiestry smyczkowej. Student się tam skierował.

— Tutaj? — zapytał Tonik.

— Tak.

— Tutaj nie pójdę!

— Dlaczego?

— Nie pójdę!

— Dlaczego? — dziwił się student. — Czy może się obawiasz czystego naczyńia i srebrnej łyżeczki? Proletariat także kiedyś będzie jadł na porcelanie i srebrnym nakryciu.

E, gadanie! — rzekł ze złością Tonik. — Między burżuazją nie pójdę! Jak chcesz, to chodź do jakiej kawiarni na Żytkowie. Jak nie, to idę do domu.

(C. D. N.)